

Przedostatni akt

TRAKTATY PARYSKIE

z satelitami osi zostały już podpisane

Podpisy złożone pod tekstami traktatów pokojowych, kontrasygnowanych w Paryżu w dniu wczorajszym, obligują obydwie strony. Sygnatariusze paktów zdają sobie niewątpliwie sprawę z faktu, iż podpisane przez nich warunki mają wielki wpływ na formowanie się stosunków politycznych w Europie na najbliższy okres.

Stanowisko Polski w odniesieniu do spraw dotyczących międzynarodowego układu stosunków politycznych zostało jasno postawione w wypowiedzi premiera Rządu R. P., jeżeli zaś chodzi o rozgrywki na szerokiej platformie międzynarodowej, to rząd polski napewno nie odejdzie od linii, którą reprezentowała Krajowa Rada Narodowa i Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

Paryż (obsł. wł.). W dniu wczorajszym zostały zgodnie z zapowiedziami podpisane traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Uroczystość podpisania traktatów otwarł francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając zaszczyc, jaki jest udziałem Francji w związku z doniosłą uroczystością złożenia w Paryżu podpisów pod opracowane traktaty.

Równocześnie Bidault wyraził nadzieję, że państwa, które były satelitami osi, będą przyjęte do grona krajów reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Najpierw podpisał delegat Związku Radzieckiego traktat pokojowy z Włochami, po czym złożyli podpisy przedstawiciele Francji, W. Brytanii i Belgii. Następnie jugosłowiański minister spraw zagranicznych po dłuższym wahaniu również podpisał traktat.

Traktat ten musi być na-

stępnie ratyfikowany przez parlament włoski. — Należy nadmienić, że przewodniczący delegacji włoskiej — premier de Gasperi — równo-

ześnie z podpisaniem traktatu przedłożył notę protestacyjną wobec zbyt surowych warunków, zawartych w traktacie dla Włoch. (pf)

Paryż (obsł. wł.). W podobny sposób, w jakim się odbyło w poniedziałek przed południem podpisanie traktatu pokojowego z Włocha-

mi, miała miejsce uroczystość złożenia podpisów pod traktat pokojowy z Rumunią. W obszernej i bogato udekorowanej sali szczególną uwagę zwraca duży pokryty zielonym obrusem stół. O godzinie 15 wchodzi do sali brytyjski ambasador w Paryżu — Duff Cooper. Za kilka minut przybywają: przedstawiciel Czechosłowacji — Masaryk, następne gen. Vannier i inni delegaci. Wreszcie wchodzi francuski minister

spraw zagranicznych, Georges Bidault, który otwiera krótkim przemówieniem uroczystość.

Na czele delegacji rumuńskiej stał Tatarescu. Przewodniczący uroczystości Bidault w kilku słowach powitał przedstawicieli Rumunii. O godz. 15,05 wezwano poszczególne delegacje do podpisania traktatu pokojowego. Najpierw złożyli podpisy przedstawiciele Wielkiej Trójki. Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Bogomolow — złożył jako pierwszy podpis, później delegat brytyjski Duff Cooper i delegat Stanów Zjednoczonych, Jefferson Caffery. Następnie wezwano, według porządku alfabetycznego, poszczególnych reprezentantów poczynając od Australii, a kończąc na Unii Południowo - Afrykańskiej. O godz. 15,20 delegaci rumuńscy złożyli podpisy pod traktatem pokojowym. (pf)

Premier Attlee wyjaśnia...

5 milionów ludzi bez pracy

Katastrofalna sytuacja węglowa w Anglii

Londyn (ob. wł.). Premier Attlee złożył w poniedziałek po południu w Izbie Gmin oświadczenie na temat kryzysu węglowego w Wielkiej Brytanii.

Wyjaśniając przyczyny kryzysu premier Attlee stwierdził, że jakkolwiek wydobywanie węgla wzrosło w ostatnich miesiącach wydatnie, to jednak spożycie przekroczyło go w nieoczekiwanych rozmiarach. Premier podkreślił, że od 5 lat notowany jest w Wielkiej Brytanii każdej zimy niedobór węgla, stwarzając groźną sytuację.

Dzięki znacznym wysiłkom

rządu i kopalń zapasy węgla w tym roku wynosiły 11 milionów ton w przeciwieństwie do ubiegłego roku, kiedy to rezerwa była wówczas o 3 miliony ton węgla wyższa.

W imieniu opozycji Winston Churchill poparł apel premiera o solidarność społeczeństwa w wysiłkach mających na celu zlikwidowanie obecnego przesilenia węglowego. (cz)

Londyn (ob. wł.). Jak donosi agencja France Presse w związku z przerwaniem dostaw prądu elektrycznego z

dnem wczorajszym około 5 milionów robotników brytyjskich nie pracuje.

W związku z tym angielskie ministerstwo pracy wysłało do poszczególnych zakładów przemysłowych, któ-

re w następstwie przerwania prądu elektrycznego i braku węgla zostały unieruchomione specjalny okólnik w sprawie zasiłków dla niepracujących robotników. (pf)

Adwokaci niemieccy

oskarżają lekarzy amerykańskich

Norymberga. (obsł. wł.). W procesie norymberskim adwokaci niemieccy przeszli do ofensywy i oskarżają lekarzy amerykańskich o dokonywanie okrucieństw nie mniejszych od tych, jakich dopuszczali się lekarze SS.

Mianowicie lekarze amerykańscy wypróbują na więźniach działanie rozmaitych środków i reakcje na zaszczepione im zarazki chorobotwórcze.

Dr. Servatius, adwokat Karola Brndta, zwrócił się do sądu o wyrażenie zgody na odczytanie na dowód jego słów wyjątku z czasopisma amerykańskiego, w

którym znajduje się szczegółowy opis doświadczeń medycznych, przeprowadzanych na przestępcach w więzieniu w Atlancie.

Z tekstu cytowanego artykułu wynika, że więźniom zastrzykiwano malarie, celem zdobycia materiału doświadczenia. potwierdzającego pewne tezy medyczne, mające na celu przyniesienie ulgi ludzkości. Dr. Servatius kwestionuje, jakoby więźniowie poddawali się doświadczeniom z nieprzymuszonej woli.

W odpowiedzi adw. Servatiusowi prokurator amerykański Mac Narney wygłosił gwałtowną replikę, stwierdzając, iż jeśli coś podobnego miało kiedykolwiek miejsce, to na pewno wkroczyły w to władze bezpieczeństwa i ukarały jak należy winnych. Trybunał stanął na stanowisku, że argumenty dr. Servatiusa były poparte nalezitymi dowodami, ale że nie chodzi w danym wypadku o rozszerzenie dyskusji na kwestię tortur w ogóle.

Dr. Kurt Gatzert, specjalista chorób wątroby, stwierdził przed

trybunałem, że doświadczenia naukowe, wymagające zastrzyków żółtaczk, przyczyniły się do uratowania życia milionom istot ludzkich. (lis)

Manifestacja faszystowska w Neapolu

Rzym (PAP). Wznosząc okrzyki na cześć Mussoliniego i faszyzmu, wielotysięczny tłum, złożony przeważnie z uczącej się młodzieży, udał się przed konsulat Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Jugosławii oraz biura sojuszniczego rządu wojskowego w Neapolu, protestując przeciwko warunkom traktatu pokojowego. Wielu demonstrantów nosiło odznaki partii faszystowskiej.

Egipt zwrócił się do O. N. Z.

w sprawie zatargu brytyjsko-egipskiego

Kair. (obsł. wł.). W egipskich kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd egipski zwrócił się w sprawie stosunków egipsko-brytyjskich do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zdaniem tych samych kół Wielka Brytania zamierza przy pomocy państw arabskich i Turcji stworzyć t. zw. blok wschodni, w ramach systemu obronnego brytyjskich posiadłości kolonialnych.

Ponieważ Anglia zawiera obecnie sojusz z Francją, egipskie koła polityczne uważają tego rodzaju akt za nawrót do polityki zapoczątkowanej w r. 1904.

W związku z tym egipska opinia publiczna z nieufnością obserwuje przyjazne stosunki francusko-brytyjskie. Z drugiej strony należy podkreślić, że stosunek między Egipcjanami i brytyjskimi

Brytyjczykami, nie jest zbyt wrogi. Świadczy o tym serdeczne przyjęcie zgotowane przez Egipcjan osobom ewakuowanym z Palestyny. W Kairze mówi się nawet o możliwości prowadzenia przez przedstawicieli państw arabskich roli mediatorów w czasie negocjacji anglo-egipskich.

Na „Dom Słowa Polskiego“

Warszawa (PAP). Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik“ zebrała na budowę swych gmachów p. n. „Domu Słowa Polskiego“ około 10 milionów zł.

Kwotę tę uzyskano z dopłat do czasopism i ogłoszeń oraz z dobrowolnych ofiar.

Zamordowanie generała angielskiego

Krwawe demonstracje we Włoszech

Rzym (ob. wł.). W czasie podpisania traktatu pokojowego z Włochami na terenie Włoch miały miejsce krwawe manifestacje. W Rzymie tłumy manifestantów, szczególnie studentów, demonstrowały przed budynkiem ambasady brytyjskiej, amerykańskiej i jugosłowiańskiej. Flagi jugosłowiańska i amerykańska zostały zerwane i zniszczone. Przed grobem nieznanego żołnierza padło parę strzałów, wskutek czego zabitych zostało kilka osób.

W Neapolu tłumy studentów wyległy na ulice, wznosząc okrzyki na cześć Mussoliniego i faszyzmu. Na terenie Wenecji Julijskiej doszło do zająć między Włochami

i Jugosłowianami, w następstwie czego zamordowano jednego policjanta brytyjskiego. W Polii, która została przyznana Jugosławii, niejaka Maria Bartonelli, włoszka, oddała trzy strzały rewolwerowe do komendanta 13 brytyjskiej dywizji, kładąc go trupem na miejscu. Włoszkę natychmiast aresztowano. Wszystkie dzienniki włoskie i czasopisma zamieściły w swych numerach żałobne czarne obwódki, flagi zaś okryto kirem. Posiedzenie parlamentu włoskiego zostało przerwane na znak żałoby.

Na terenie całych Włoch dzień podpisania traktatu pokojowego

obchodzono jako żałobę, w Finlandii natomiast odbyły się manifestacje ogólnej radości. (gp)

Prace Sejmu

Co rozważy pierwsza sesja?

Warszawa (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, rząd wnieśli projekt amnestii jeszcze w bieżącym tygodniu. We wtorek zbiera się komisja poselska, powołana do opracowania Małej Konstytucji. We czwartek Mała Konstytucja znajdzie się na plenum Sejmu. Jeżeli na tym samym posiedzeniu zostanie ona uchwalona, na drugim punkcie porządku dziennego znajdzie się projekt amnestii. — W ten sposób amnestia mogłaby już w piątek być uchwalona.

Po uchwaleniu amnestii nastąpi przerwa w obradach, a sesja zostanie odroczonego do marca. — W pierwszych dniach marca Rząd przedstawi Izbie budżet, narodowy plan gospodarczy i ustawę o poborze rekruta. Na początku sesji marcowej Premier przedstawi pełne expose. (AZ)

Stosunki wewnętrzne w Grecji omawiała Rada Bezpieczeństwa O. N. Z.

Nowy Jork. (obsł. wł.). W poniedziałek wieczorem Rada Bezpieczeństwa na posiedzeniu odbyłym w Nowym Jorku zadecydowała 9 głosami przeciwko 2 udzielić instrukcji swojej komisji badającej obecnie sytuację na pograniczu greckim, aby nie mieszała się w sprawę wyroku śmierci na partyzantów greckich skazanych

przez rząd grecki, chyba że zachodziłaby potrzeba powołania ich jako świadków.

Koncepcja polska, popierana przez delegata Związku Radzieckiego, że komisja ma prawo odwoływania wyroków skazanych na śmierć partyzantów greckich została przegłosowana.

Delegat Grecji oświadczył, że

kwestia nosi charakter czysto wewnętrzny i nie jest objęta jurysdykcją komisji.

Twierdzenie to wywołało obšerną dyskusję, w czasie której delegat radziecki Gromyko utrzymywał, że kwestia podpada obecnie pod jurysdykcję komisji, gdyż sprawa dotyczy tła ogólnych stosunków w Grecji. (cz)

Od 100 lat nienotowany

Katastrofalny pożar w Berlinie

Berlin (ob. wł.). Pożar dancingu w Spandau - Hackenfelde, o czym wczoraj donosiliśmy, jest największym, jaki notowano w Berlinie od 100 lat. Dotychczas wydobyto 81 trupów, 130 rannych znajduje się w szpitalach, przy czym 30 w stanie beznadziejnym.

Pożar przybrał katastrofalne rozmiary z powodu niedbalstwa właściciela lokalu Loebela, który karygodnie zaniedbał zaistniałością urzędów przeciwpożarowych.

Czterech żołnierzy angielskich straciło życie, ratując publiczność. śledniu żołnierzy z garnizonu brytyjskiego w Spandau dotychczas nie zostało odnalezionych,

tak iż zachodzi obawa, że również zginęli w płomieniach lub pod gruzami, (is)

Zbrodniarze niemieccy przed trybunałem

Sprawa Igo Syma

Zeznania biegłego prof. prawa międzynarodowego — Ehrlicha

Warszawa. (PAP) Na początku dzisiejszego posiedzenia trybunału wygłosił dłuższy referat-ekspertyzę biegły profesor prawa międzynarodowego, Ehrlich.

Biegły wysuwa dwa pytania: Czy z punktu widzenia prawa narodów istnieją jakie przeszkody, aby sąd polski na podstawie przepisów polskich sądził tych oskarżonych za czyny objęte aktem oskarżenia oraz czy przez sadzenie tych osób przez polski Naj-

wyższy Trybunał Narodowy na podstawie prawa polskiego państwo polskie narusza swe zobowiązania wobec innych państw. Na obydwie te pytania biegły odpowiada negatywnie.

Niemcy, wywodzi biegły, podpisując pakt Briand-Kellog wyzwały się wojny, jako instrumentu działania, a tym samym napadli na Polskę w 1939 r. była to tylko napad i najazd. A więc gdyby nawet okupant na terenie Rze-

czypospolitej Polskiej zastosował się do Konwencji Haskiej, to wszystkie jego działania, nawet zgodne z tą konwencją, byłyby bezprawne, ponieważ sam początek był bezprawiem.

Dalsza teza biegłego brzmi: — Nawet niezależnie od tego, że sama agresja była bezprawiem, okupant naruszył w Polsce szereg postanowień Konwencji Haskiej. Zadane zewnętrzne zobowiązania, odnoszące się do trzecich państw, czy też do samych Niemiec, nie krepują i nie mogą krepować sądów suwerennego Państwa Polskiego za przestępstwa, popełnione na jego terytorium.

Prokurator Sawicki zapytuje, czy istnieje reguła prawa międzynarodowego, która by zwalniała od odpowiedzialności z powodu działania na rozkaz wyższy.

Biegły wyjaśnia, że artykuł 1 Konwencji Haskiej głosi, iż strony zobowiązują się wydać swoim siłom zbrojnym odpowiednie instrukcje postępowania na terenie nieprzyjacielskim. Wobec tego żaden organ wojującego państwa nie może tłumaczyć się brakiem instrukcji, albo rozkazem z nią sprzecznym. Nie istnieje zasada, że sprawca przestępstwa może być zwolniony przez sam fakt, iż wykonywał rozkaz. Konwencja Haska powiada, że nie wolno nakładać na ludność naprzykład kary grzywny za czyny, za które ta ludność nie mogłaby być zbiorowo odpowiedzialna. Nie można sobie wyobrazić, na jakiej podstawie Niemcy mogliby udawać konieczność akcji przeciwko ludności w znanej sprawie Igo Syma. Nie był to generał, ani inny członek niemieckich sił zbrojnych, a jednostka prywatna. W takim razie obowiązywałoby normalne postępowanie sądowe przeciwko sprawcy zabójstwa.

Przy tym, obowiązkiem okupanta, jeśli będziemy mówić o legalnej okupacji — jest utrzymanie tutejszych praw i kompetencji tutejszych sądów. Przed tym sądem tedy w toku normalnego postępowania karnego, winna była-

być rozpatrywana sprawa danego mordu.

Jeżeli staniemy na stanowisku wojny totalnej i stosowania do ludności represji, to wtedy ludność winna korzystać z ochrony praw jeńców wojennych. Wiąże się z tym kwestia zakładników. Instytucja zakładników jest wprawdzie znana w prawie narodów, ale już w dziewiętnastym wieku można się spotkać z twierdzeniem, iż właściwie wyszła z użycia. Tu w Polsce okupant po prostu brał z łapanek pewną grupę ludzi i zapowiadał, że poniosą zgóry określone konsekwencje, jeśli takie a takie działanie zostanie dokonane, względnie zaniechane przez społeczeństwo. W prawie narodów

uważa się, że zakładników w ogóle nie należy brać i najwyższe można sobie wyobrazić pewne ograniczenie swobody osoby, żeby spowodować pośrednio osoby bliskie do użycia wpływów w celu wykonania czegoś zupełnie legalnego.

Poruszając zagadnienie kolektywnej odpowiedzialności, biegły wywodzi, że nie wolno nakładać kary na ludność za czyny indywidualne, za które ludność nie może zbiorowo odpowiadać. Wyjątek stanowiłoby udowodnione kolektywne działanie, na przykład masowe zadawanie trucizny wojsku.

Następnie obrona zadaje pytania biegłemu, poczym przewodniczący zarządza przerwę.

Strajk w obozie polskim w Anglii

Londyn (PAP). Większość głodujących od czwartku żołnierzy jest bardzo osłabiona. Trzech umieszczono w szpitalu. Protestujący żołnierze czekają na transport do Polski od 5 miesięcy. Bezpośrednią przyczyną głodówki żołnierzy, niecierpliwie czekających na powrót do kraju jest fakt, że repatriacja jeńców niemieckich trwa prawie bez przerwy. W dniu wczorajszym przybył do Niemiec transport tysięcy jeńców niemieckich. Repatriacja żołnierzy polskich wskutek braku środków transportowych napotyka jednak na znaczne trudności.

Stracenie hitlerowca w Hadze

Haga. (PAP) W poniedziałek stracony został w Hadze SS-mann Ludwig Heinemann, oskarżony o zamordowanie w Holandii 40 osób, w tym dwóch oficerów brytyjskich, wziętych do niewoli w Arnheim.

Oszczędności

Znanym było przed wojnami powiedzenie, że fantazyjnie wielką — jak na stosunki z lat siedemdziesiątych — kontrybucję pięciu miliardów franków w złocie, którą zwycięzcy pod Sedanem Niemcy nałożyli na Francuzów, spłacił drobny rentier francuski.

Rentier, to typ specyficznie francuski. Z wrodzoną swemu plemieniu zapobiegliwością ciulał przez całe pracowite życie cent do centa — rzadziej frank do franka — zdumiewając cudzoziemców pomysłowością w oszczędzaniu. Niektóre z tych przejawów „rachunkowości” wydawały się nam obrzydliwym, niepojętym skąpstwem, na przykład kiedy właścicielka sześciopokojowego apartamentu w Paryżu zalecała swej w gościnie przebywającej polskiej przyjaciółce, aby nie za każdym razem spuszczała wodę w klozecie. „bo woda kosztuje”, albo kiedy pan de Roure, właściciel wielkich włości z wspaniałym zamkiem w Pirenejach, swej żonie „rozzutnej Polce” robił przy kolacji awanturę, gdzie się podzieliły dwa kartofle, które zostały od obiadu.

Oczywiście nie można się opierać na wypadkach skrajnych, chociaż te dwa przytoczone nie należą do nader rzadkich w tamtejszym społeczeństwie wyjątków i pomimo świetnej satyry Moliera o oszczędność graniczącą ze skąpstwem jest obok pracowitości narodowa cecha francuska.

Rentier jest typem, wyhodowanym na podłożu normalnego rozwoju gospodarczego. Ciula swoje grószce, aby w chwili przejścia na emeryturę — niekoniecznie rządową ale własną — mieć kapitałik, od którego odsetki pozwolą mu spokojnie spożywać „panem bené merentium”, chleb wysłużony. Wymaga to kilkunastu czy kilkudziesięciu lat równowagi finansowej w kraju. W wielkich zawieruchach dziejowych ginie i odradza się na nowo w chwili, kiedy się zamykają drzwi świątyni Janusa.

U nas rentierstwo — owo zawodowe francuskie rentierstwo — było mało znane. Nie odpowiada lekkomyślnemu nieco charakterowi narodu. Dlatego wkłady oszczędnościowe przed wojną nie sięgały sum tak zawrotnych, jak we Francji.

Ale przecież były. Książeczki oszczędnościowe różnych kas raiffeisenowskich, komunalnych, a przede wszystkim Pocztovej Kasy Oszczędności są najlepszym tego dowodem. Były popularne, a rodzina drobnych ciulaczy stale rosła.

Wojna przerwała normalny bieg życia. Co gorsza, tym właśnie kandydatom na rentierów sprawiła zawód, niszcząc za jednym zamachem wszystkie ich oszczędności. Praca wielu lat poszła na marne, i w czarnej godzinie stanęli z pustymi rękoma.

Conrada to nie jest argument. W tej samej sytuacji znaleźli się ci, co mieli bardzo wiele, i ci, co żyli z dnia na dzień. Nie katastrofizm to reguła, ale spokojna ewolucja. I ona właśnie jest gwarantką, że roztropnie stosowana oszczędność zostanie uwieczniona pomyślnym skutkiem.

Może jest tylko zbiegiem okoliczności fakt, że w tym samym czasie, kiedy generalny komisarz oszczędnościowy ministerstwa przemysłu wydawał swoje okólniki nawołujące do ograniczenia bezmyślnych wydatków, Pocztowa Kasa Oszczędności przedstawiała sprawozdanie ze swojej działalności za rok ubiegły. Operuje w nim — o ile chodzi o wkłady oszczędnościowe — cyframi miniaturowymi w stosunku do ogólnego obiegu pieniądza. Ale i te drobne pozycje wystarczają, aby dostrzec wyraźny postęp. Suma wkładów oszczędnościowych, która w styczniu 1946 roku wynosiła 6 milionów złotych, w grudniu tegoż roku wzrosła do 46 milionów.

Jeżeli sobie uświadomimy, że cena chleba czy masła, czy mięsa — poza chwilowymi wahaniami sezonowymi lub transportowymi — wykazuje niewielką stosunkowo zmianę, to ów przeszło siedmiokrotny wzrost oszczędności w P. K. O. musimy zrównać ze wzrostem zaufania do pokojowego rozwoju stosunków. Kataklizm się skończył, życie wchodzi w prawa normalnego biegu.

Akcja oszczędności jest hasłem dni najnowszych. Rzucono ją nie tylko ze sfer kierowniczych, ale także na niedawnej konferencji węglowej w Katowicach i we wspomnianym sprawozdaniu Pocztovej Kasy Oszczędności. Tutaj można by powiedzieć, że „każda liszka swój ogon chwali”. Niewatpliwie, gdyby to był głos osamotniony. Ale ten głos jest tylko jednym z coraz powszechniejszego już chóru.

Jest to niewatpliwie wskazówka, że z pierwszym rokiem Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej wstępujemy w okres rentylizacji.

A Z

Arabowie i Żydzi odrzucają projekt brytyjski w sprawie Palestyny

Londyn (PAP). Zarówno Arabowie, jak i przedstawiciele Żydów, odrzucili projekt rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

Odpowiedź arabska przesłana została w poniedziałek rano na ręce ministra Bevena i zawiera żądanie wstrzymania dalszej imigracji żydowskiej oraz utworze-

nia niepodległego państwa Palestyńskiego, z zagwarantowanymi prawami dla mniejszości żydowskiej.

Odpowiedź żydowska nastąpi po odbyciu w poniedziałek po południu jeszcze jednej konferencji pomiędzy przedstawicielami Agencji Żydowskiej a mini-

strami Bevinem i Creech Jonnesem. Zarówno Arabowie, jak i Żydzi uważają, że projekt brytyjski nie może posłużyć jako podstawa do dalszej dyskusji i przewidują zerwanie rokowań.

Jerozolima. (obsł. wł.) Rzecznik rządu palestyńskiego oświadczył w poniedziałek, że wszelkie pogłoski, jakoby rząd palestyński miał nawiązać kontakt z nielegalną organizacją terrorystyczną Irgun Zwaï Leumi są zupełnie bezpodstawne. W związku z podaniem wiadomości, że naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Barker wyjedzie z Palestyny, rzecznik podkreślił, że zgodnie z zapowiedzią nastąpi to prawdopodobnie około 15 lutego bm.

Ten sam rzecznik omawiając sprawy związane z akcją terrorystyczną oświadczył, że wuj skazanego na śmierć Grunera w dniu wczorajszym wniósł prośbę o ulaskawienie skazańca. (pf)

Wyjaśnienie instytutu zagranicznego

Nie Czesi, lecz Niemcy

Praha (obsł. wł.). Prasa czeska, a szczególnie namodo wo-socjalistyczna, rozpisywała się niedawno na temat rze komej niedoli 3.000 potomków czeskich emigrantów w Strzelinie na Dolnym Śląsku, którzy pragną powrócić do Czechosłowacji.

W związku z tym czeski in-

stytut zagraniczny wyjaśnił, że liczba Czechów, którzy mają być repatriowani, wynosi nie 3.000, lecz zaledwie 300 osób. Reszta bowiem ludzi budzi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa.

Inaczej mówiąc — są to po prostu Niemcy.

Na okres 10 lat

Stany Zjednoczone wstrzymują imigrację

Waszyngton. (obsł. wł.) Amerykański departament stanu podał wczoraj do wiadomości, że imigracja do Stanów Zjednoczonych będzie odroczone na okres 10 lat.

W Grecji zgłosiło się na wyjazd do USA około 30.000 osób, podczas gdy kwota emigracyjna przypadała na ten kraj wynosi tylko 307 osób rocznie. Równocześnie zgłosiła się bar-

dzo poważna liczba Włochów. Według opublikowanych informacji wielu Hindusów również replektowało na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. W obecnych warunkach wynikających z sytuacji gospodarczej nie jest rzeczą możliwą — jak podaje amerykański departament stanu, przyjąć poważną liczbę imigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (obsł. wł.) Specjalny wysłannik rządu argenty-

skiego dla spraw imigracji dr. Luti, który ma się wkrótce udać do Europy, przybył wczoraj na krótki pobyt do Waszyngtonu, gdzie przeprowadził rozmowy z mianołajnymi czynnikami amerykańskimi na temat imigracji.

Dr. Luti przyjedzie do Londynu, Berlina i Rzymu, w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie możliwości sprowadzenia do Argentyny pewnej liczby imigrantów. Odwiedzi on również obozy wysiedleńcze w Europie. (pf)

Psychoza strachu w Londynie

Znowu tajemnicze telefony

Londyn. (obsł. wł.) W ubiegłą sobotę główna kwatery Scotland Yardu w Londynie otrzymała piśmienne zawiadomienie, że w niedzielę, dnia 9 lutego br. gmach brytyjskiego ministerstwa opalu zostanie wysadzony w powietrze.

W uzasadnieniu planowanego zamachu podano, że ponieważ brytyjski minister opalu Shinwell nie jest w stanie zapewnić do-

statecznej ilości prądu elektrycznego i węgla dla kraju, należy jego samego i cały budynek, w którym urzęduje, wysadzić w powietrze. W związku z tym władze policyjne wysłały kilku agentów do gmachu ministerstwa opalu, który jest obecnie strzeżony przez policję. Równocześnie przeprowadza się dochodzenia w sprawie wysłanego listu, dotyczącego planowanego zamachu. (pf)

Państwo zachodnio-niemieckie

Prasa o angielskim planie

Londyn (obsł. wł.). Jakkolwiek wiadomości prasowe o rzekomym planie stworzenia państwa zachodnio-niemieckiego (o czym donosiliśmy niedawno), zostały zdementowane oficjalnie przez Foreign Office, to jednak plan ten w dalszym ciągu wywołuje zainteresowanie w prasie brytyjskiej. „News Chronicle” pisze, że opublikowanie tego planu na miesiąc przed konferencją moskiewską zaszkodziłoby jedynie

rozmowom w sprawie Niemiec. Plan miałby wejść w życie jedynie w wypadku, gdyby Wielka Trójka nie osiągnęła porozumienia.

Dziennik komentuje także założenie twierdzeniem, że obecne już przygotowywanie się na najgorsze stanowi zbyt daleko idące posunięcie i jest typowym przykładem panującego zamieszania w odniesieniu do problemu niemieckiego.

Jak wykazała ankieta in-

stytutu Gallupa, w Ameryce, Kanadzie, w Anglii, Danii i Holandii większość społeczeństwa wykazuje pozytywne stanowisko wobec narodu niemieckiego. Niemniej we wszystkich tych krajach również większość uważa, że ze strony Niemiec zagrożą nowe niebezpieczeństwo agresji. Jedynie Francuzi okazali się największymi realistami, albowiem większość narodu odnosi się do Niemców negatywnie.

Pamiętnik sekretarza hitlerowskiego ministra propagandy

Goebbels bez maski

Artykułem zamieszczonym poniżej, rozpoczynamy cykl o hitlerowskim ministrze propagandy, Józefie Goebbelsie, który jak wiadomo w momencie klęski, w obawie przed karą za swe zbrodnie, popełnił samobójstwo. Goebbels był jednym z najsilniejszych przywódców Trzeciej Rzeszy, a jego udział w zbrodniach przeciw ludzkości, chociażby powszechnie znany, nie został jeszcze odpowiednio oświetlony ze strony kul politycznych okresu wojennego. Artykuły o Goebbelsie wypełniają właśnie tę lukę; są one zestawieniem wyjątków z pamiętnika jego sekretarza. Podajemy je za „Le Figaro”.

Rudolf Semmler objął w styczniu 1941 stanowisko sekretarza prasowego Goebbelsa; minister propagandy przeżywał wtedy jeden ze szczytowych momentów swej kariery. W Trzeciej Rzeszy wszystko układało się jak najpomyślniej. Inwazja na Anglię i zakończenie wojny wydawały się jedynie kwestią dni. Gdy w roku 1941 Semmler opuszczał swe stanowisko, klęska Niemiec była już przesądzona, a kuterem z Wilhelmsstrasse głosił się nad odpowiednim udrumantyzowaniem zmierzchu hitlerowskich Niemiec i „nazizmu”. Goebbels prowadził skrupulatnie pamiętnik, który urosł do potężnych rozmiarów. Nie stety, pamiętnik ten zaginął. Również i Semmler prowadził dziennik, w którym odmalowywał stopniowy upadek Rzeszy i jej kierowników, oraz intrygi, sięgające nie raz do głębi najbliższego otoczenia Hitlera.

Pamiętnik Semmlera został odnaleziony przez p. M. Helge Krawdena, Duńczyka, który był aż do swego wydalenia w r. 1943 korespondentem berlińskim dziennika „Berlingske Tidende”. Ciekawość ten dokument będzie w najbliższej przyszłości wydany w formie książki w Londynie.

Nie wiadomo co się stało z autorem. Podobno jest jeńcem wojennym, ale nikt nie wie tego na pewno.

Zna Semmlera, której udało się wywnioskować z Berlina przed samym jego upadkiem, wywołała tajemniczy pamiętnik, który Semmler zamierzał wydać pod tytułem „Goebbels bez maski”.

Poniżej podajemy szereg wyjątków z pamiętnika Semmlera ze swym pismem „Le Figaro”. (Nie są one kolejnym przedrukiem, nie należy się też w nich doszukiwać chronologicznego porządku).

WROG NR 1 — RIBBENTROP

Pierwsze kontakty

10 stycznia 1941.

Już od dwóch dni jestem attaché prasowym Goebbelsa. Jeden z kolegów usiłuje wtajemniczyć mnie w metody, dzięki którym można zaskarbić sobie względy ministra. Jednak nie jest to rzecz łatwa, gdyż Goebbels nie życzy sobie być w rzeczywistym kontakcie ze swym personelem. Zatrudnia on swych pracowników jak bezimienne maszyny, które można uruchamiać lub zatrzymywać w razie potrzeby. Tłumaczy mi, że szef widzi w swoich współpracownikach jedynie przedmioty codziennego użytku, nieomal takie same jak zegarek lub wieczne pióro, które można zmieni lub naprawić od czasu do czasu.

Jest w zwyczaju, że minister spożywa posiłki w towarzystwie attaché prasowego, który w danej chwili jest na służbie, nawet

wówczas, gdy towarzyszy mu rodzina. Mogę dzięki temu stwierdzić, że nastroje ministra są wielce zmienne. Czasami jest on bardzo wymowny, kiedy indziej trwa w uporczywym milczeniu.

Nieraz opowiada nam o przebiegu całego dnia, o swej pracy, o swych myślach i projektach, ale stale odnosi się wrażenie, że mówi on właściwie sam do siebie. Niekiedy opowiada o swym życiu. Przy tej okazji nie szczędi zarówno pochwał jak i nagan swym kolegom-ministrom, członkom partii, a nawet samemu „Führerowi”. Zdaje sobie teraz sprawę, że „gorzka krytyka jest solą życia”. Gdy minister ma wygłosić jakąś mowę, często czyta ją nam przedtem na głos — ma to jedynie na celu obserwowanie wywołanego efektu.

RIBBENTROP

16 stycznia 1941.

Goebbels i Ribbentrop są śmiertelnymi wrogami. Nie widują się w ogóle, gdyż od dawna nie było już plenarnej sesji ministrów. Od czasu do czasu wymieniają obelżywe listy.

Ilećkolwiek nazwisko Ribbentropa jest wymienione w obecności Goebbelsa, zaczyna on natychmiast wychwalać Churchilla. Nie wiem, czy wrogość pomiędzy dwoma ministrami przekracza granice osobistych uczuć, ale Goebbels nie przestaje powtarzać, że prawdziwym nieszczęściem Führera jest mieć takiego dyktanta w charakterze doradcy.

MOJE PAMIĘTNIKI BĘDĄ PRZEKAZANE MOIM DZIECIOM

19 stycznia 1941.

Goebbels pisze pamiętnik już od dwudziestu lat. Uważa on, iż ten dokument wraz z oficjalnymi papierami z archiwów państwowych, będzie stanowił jedno z najważniejszych źródeł wiadomości historycznych o narodowym socjalizmie. Pamiętnik jest skrupulatnie przechowywany w stołowym schowku, od którego jedyny klucz minister stale nosi przy sobie.

Firma wydawnicza Eher ofiarowała Goebbelsowi 3 miliony marek za prawo wyłączności druku. Minister odmówił. Pamiętnik mój będzie przekazany moim dzieciom — powiedział.

GOEBBELS NIE MA ZAFANIA DO NIKOGO

22 kwietnia 1941.

Goebbels odczuwa jedynie nieufność w stosunku do swego otoczenia. Twierdzi on, że znajduje się w tej samej sytuacji co ludzie takiej miary jak Fryderyk Wielki, Bismarck lub Hitler, którzy są klasycznymi przykładami nieufności wielkich ludzi.

Dzięki takiemu podejściu do życia Goebbels sprawnie wrażenie obserwatora, który ze swej wiczy czujnie przygląda się otoczeniu

przy pomocy potężnego teleskopu. Żywi on stałą obawę, że dokoła niego tworzą się intrygi, mające na celu pozbawienie go spełnianych funkcji i zdaje sobie z tego sprawę, że stał się „całkowitym” mizantropem. Dreczą go podejrzenia, że ukrywa się przed nim fakty pierwszorzędnej wagi. Jeżeli przez godzinę nie otrzymuje żadnych meldunków prasowych, a telefon milczy na jego biurku, uważa się za odciętego od reszty świata.

HISTORIA PEWNEJ GAFFY

8 czerwca 1941.

Goebbels napisał dla „Völkischer Beobachter” artykuł, z którego można wnioskować, że inwazja na Anglię jest już bliska. Początkowo artykuł ten trzymamy był w tajemnicy, aż nagle został wydrukowany i wywarł piorunujący efekt na innych ministrów. Wielu jest takich, którzy uważają, że Goebbels popełnił prawdziwe szaleństwo, zdradzając tajemnice Sztabu Generalnego. Policja skonfiskowała wszystkie egzemplarze dziennika, znaj



Goebbels czytający raport (widziany przez karykaturzystę amerykańskiego)

dujące się w sprzedaży w kioskach Berlina i innych miast.

Mój informator, całkiem zdezorientowany, nie domyśla się, że jesteśmy świadkami wykonania subtelnej planu, zgodnego z instrukcjami Goebbelsa, który sam nakazał zniszczenie nakładu. Artykuł był napisany za wiedzą i zgodą sztabu generalnego i samego Hitlera. Pierwsi czytają gazety poranne korespondenci zagraniczni, którzy natychmiast podają telegraficznie najważniejsze wydarzenia do swych pism. Skoro tylko Goebbels upewnił się, że najsensacyjniejsze punkty jego artykułu zostały przekablowane do Stanów Zjednoczonych, zarządził konfiskatę numeru.

Korespondenci zdążyli jeszcze zawiadomić redakcję, że „Völkischer Beobachter” został skonfiskowany, po czym wszelkie połączenia telefoniczne zostały przerwane. Wszystko to ma na celu stworzenie pozorów sensacyjnej „gaffy”. ... w ten sposób cel został osiągnięty: cały świat dowiedział się, że Goebbels napisał o inwazji na Anglię, jako o czymś niedalekim.

RYWALE — GOEBBELS I DIETRICH

28 listopada 1943.

Wieczna niezgoda pomiędzy Goebbelsem i kierownikiem prasy Rzeszy zaognia się. Chociaż Dietrich jest sekretarzem stanu

w ministerstwie propagandy, nie uznaje on żadnych zarządzeń Goebbelsa, zasłaniając się z całym spokojem osobą Hitlera, którego jest szefem prasowym.

Sekcja prasy, która powstała na miejscu dawnego Biura Prasowego Rzeszy, znajduje się faktycznie pod kierownictwem Dietricha, a nie Goebbelsa. Sekcja ta urzęduje w osławionym biurze 24 i tam są kierowane wszelkie notatki i instrukcje Hitlera i Goebbelsa, z Wilhelmstrasse i z Urzędu Kanclerskiego. Nieraz stykają się tam zarządzenia różne i sprzeczne w treści, lecz na ogół dyrektywy pary Hitler—Dietrich są górną nad instrukcjami Goebbelsa.

NOWY ATAK NA RIBBENTROPA

24 grudnia 1944.

Reuter donosi, że ministrowie Churchill i Eden w okresie Bożego Narodzenia udadzą się do Aten, celem rozejrzenia się w zawiłanej sytuacji w Grecji. I znów Goebbels jest bardzo przejęty postępowaniem premiera brytyjskiego.

„Oczywiście nasze pisma będą się wysmiewały z podróżujących dyplomatów, ale ja mogę tylko z szacunkiem odnieść się do ludzi, których nie odstrasza żadne upokorzenie i żaden trud, o ile wchodzi w grę dobro Aliantów. Porównajmy ich z Ribbentropem. Ten ostatni w ciągu czterech lat nie raczył ani razu odwiedzić którejkolwiek ze stolic bałkańskich.

Mamy w Berlinie kilku przed-

Uwaga Koźła!

Ogłoszenia do „DIENNIKA ZACHODNIEGO” oraz prenumeratę przyjmuje w KOZLU Księgarnia Sp. Wyd. „Czytelnik”, ul. Piramowicza 15, telefon 585.

stawicieli dyplomatycznych i kierowników zagranicznych misji, którzy od lat nie mieli okazji pomówienia z ministrem spraw zagranicznych. Zamiast ich przyjąć, Ribbentrop drapuje się w zasłony pogardliwego milczenia, bawi się

w ironistę, uważając swój czar osobisty za nieprzezwyciężony. Takie postępowanie może zaimponować kilku młodym attachés, ale nie prowadzi się w ten sposób polityki zagranicznej.” (i. s.)

STANISŁAW ŻMUDZIŃSKI

HALNY

Rzekł wtedy BEDNARZ na Hali:
„Idź, narać dręwna, chłopczyku,
WUJEK usmaży nam dzisiaj
po jednym dużym befsztyku”.

Z siekierą w garści wyszedłem ze schroniska.

Dziś było by przykro na grani.
W Suchego Potoku łożyskach
halniak gra w kości glazami,
to znowu, gdy gra mu się znudzi,
drzemających kosówkę morze
swingiem szalonym obudzi.
Za chwilę poduszki obłoków
przerzuci przez Orlą Perę
w czeluście Koziej doliny
rozpięta je w drobniak, na śmierć.
Pod ściany skalne podbiegnie,
szturchnie w bok śpiącą lawinę,
aż ta ze złości polednie,
spada, nadrabia minę
i opowiada kosówkom,
że chciała, że z własnej woli
z samej przełęczki zjechała,
a dowód?: że jakobsemem
przed nimi się zatrzymała,
że nie ją z tej jazdy nie boli,
że znowu pójdzie na górę,
ma na to wielką ochotę,
tylko ma jeszcze wykonać
w dolinach jakąś robotę...
Kosówki wiedza, że kłamie
bo z sobą piargi porwała,
wystarczy zobaczyć spódnicę,
podarta zbroczona cała,
a przecież przed samym zjazdem
była śnieżysto - biała.
A halniak, gdy się spostrzeże,
że nie da rady kosówkom,
na łeb szusuje z Bocznia
prosiutko ku samym Krupówkom,
rozburzy idące na dancing
misterne, fryzjerskie główki
a potem na Starej Polanie
dach zerwie, tłukac dachówki.
Wreszcie zziębnięty, zmachany
swą tygodniową psotą,
kłada się zgryzany na ziemię
i śnieg przemienia na błoto.

OBJASNIENIE:

Bednarz — Henryk Bednarski
Wujek — Zdzisław Ritterschild
doskonali tajemnicy i naciągacze, dziś już nieżyjący, byli przez przeszło trzydzieści lat nieodłączną częścią krajoznawstwa i literackiego sportu.
Jacobson — ewolucja naciągacza.

Niemcy pod okupacją

Berlin. — Niemiecka agencja prasowa w amerykańskiej strefie okupacyjnej donosi, że amerykański trybunał wojskowy w Dachau wydał wyrok śmierci na b. podoficera Hermana Zischa za współudział w spowodowaniu śmierci 2.300 więźniów obozu koncentracyjnego w Kaufering koło Dachau.

Berlin. — W 15 rocznicę porażenia, zawartego między Hitlerem a przemysłowcami niemieckimi, odbył się w Düsseldorfie strajk protestacyjny. Robotnicy zorganizowali wice, na których powołali ostre rezolucje przeciwko hitlerowskiemu dyktatorowi, którzy dziś jeszcze kierują przemysłem niemieckim w Düsseldorfie.

Berlin. Na konferencji przedstawicieli wydziałów denacyfikacyjnych niemieckich dyrekcji kolejowych stwierdzono, że denacyfikacja kolejarzy, a w szczególności wyższych urzędników kolejowych, zawiódła całkowicie. Kierownictwo stanowiska na kolejach niemieckich zajmują w dalszym ciągu hitlerowcy. Na konferencji przedstawiono dowody, z których wynika, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą głównie brytyjskie władze okupacyjne.

Berlin. Koła niemieckie skierowały do brytyjskich władz okupacyjnych wniosek, w którym proponują przekazanie wyspy Helgoland, Organizacji Narodów

Zjednoczonych. Celem tego wniosku jest uchronienie Helgolandu przed zagładą, gdyż wysadzenie w powietrze tej wyspy wyznaczono na dzień 31 marca.

Berlin. Ogłoszono wyniki dochodzeń, prowadzonych przeciwko kierownictwu obozu dla hitlerowców w Regensburgu. Okazało się, że jednym z kierowników obozu był SS-wiec wysokiej rangi. Internowani korzystali w pełni ze swobody ruchu. Doradca trybunału denacyfikacyjnego w Regensburg był dawnym generałem SS.

BERLIN. Niemiecka prasa ewangelicka donosi, że pastor Niemöller zaproszony został do Oslo na Międzynarodowy Kongres Młodzieży Chrześcijańskiej, który odbędzie się w sierpniu.

POCZDAM. Rząd Krajowy Brandenburgii postanowił udzielić kredytu i dostarczyć materiału na budowę 5 tys. maszynowych zabudowań gospodarskich i 2,5 tys. baraków, które mają stanąć na nowych osadach powstałych w wyniku reformy rolnej. Poza tym plan gospodarczy na rok bieżący przewiduje osuszenie bagnisk i błot na przestrzeni 24 tys. ha i poddanie ich uprawie rolnej.

FRANKFURT. W miejscowości Königstein odbywa się międzystronowa konferencja partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU), w której biorą udział przywódcy wszystkich okręgów.

TYBINGA. Profesorowie uniwersytetu w Tybindze przekazali

rzadowi krajowemu pismo, w którym sprzeciwiają się utworzeniu projektowanej szkoły wyznaniowej, gdyż doprowadziłoby to tylko do rozdziału wśród młodzieży.

LIPSK. Na tegorocznych Targach Lipskich w dniach od 4—9 marca udział weźmie 5 tysięcy wystawców.

HALLE. Zeszłoroczna całkowita produkcja Saksonii wyniosła 2.778.000 marek. W tym produkcja rolnicza przekraczała wartość 800 milionów, a opałowa 467 milionów marek.

MINDEN. Od 1 lutego w strefie anglo-amerykańskiej obowiązuje nowy system racjonowania opału. Wysokość przydziału dla rodzin 4 osobowej wynosi miesięcznie ¼ ctn. węgla lub 1,¼ brykietów.

Münden. Od 1 lutego w strefie wszystkie uroczystości ku czci ofiar obozów koncentracyjnych będą się odbywały w jednym dniu i miejscowości, mianowicie 18 maja w Dachau.

STUTTGART. Wicegubernator strefy amerykańskiej gen. Clay oświadczył, że w strefie amerykańskiej gazety partyjne będą dozwolone dopiero wtedy, kiedy zwiększy się produkcja papieru.

BADEN-BADEN. Niemieckie fabryki tytoniowe w strefie francuskiej otrzymały polecenie produkcji również dla Francji, ponieważ produkcja fabryk francuskich nie pokrywa zapotrzebowania

Armia Czerwona przekazuje magazyny

Przejęcie elektrowni portowej w Szczecinie

Szczecin (ZAP). — W wyniku rozmów polsko - radzieckich, które w ostatnich dniach odbyły się w Szczecinie, władze polskie przystąpiły do przejmowania elektrowni, znajdujących się w porcie szczecińskim. Pierwsza grupa fachowców, licząca 16 osób, objęła już stanowiska w elektrowni. Dalsze grupy kierowane będą w następnych dniach. Głównym przejęciem elektrowni nastąpi w marcu. Wówczas już wszystkie stanowiska zarówno w elektrowni, jak i na podstacjach będą obsadzone przez Polaków. W chwili obecnej w elektrowni pracują inżynierowie i technicy niemieccy.

Elektrownia portowa w Szczecinie jest poważnych rozmiarów. Komplexem energetycznym o silnikach 35 tysięcy kw. Posiada ona trzy wielkie turbiny parowe i 9 kotłów. — Niektóre urządzenia elektrowni wymagają remontu,

toteż na te cele przewiduje się w trzyletnim planie odbudowy portu odpowiednie kredyty. Do elektrowni należą 3 wielkie podstacje na terenie miasta i 22 w porcie.

Elektrownia portowa już w chwili obecnej zaopatruje w energię miasto Szczecin. Po rozbudowie i przeprowadzeniu odpowiednich remontów, będzie ona mogła zaopatrzyć w prąd i energię zarówno miasto, jak i port oraz okolice Szczecina. Elektrownia będzie pod zarządem Zjednoczonej Energetycznego Okręgu Pomorza Zachodniego.

Wrocław (ZAP). — W ramach akcji Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej we Wrocławiu, przejęto do chwili obecnej od władz radzieckich na terenie Ziemi Odzyskanych kilkanaście magazynów. Składy te po większej części znajdują się na terenie Dolnego Śląska w Boleśławcu, Namysłowie, Świdnicy,

Obornikach Śląskich, Oporowie k. Wrocławia oraz w Opolu.

Przejęto ponad 2.000 pianin, fortepianów i fisharmonii oraz przeszło 8.000 maszyn do szycia, główek, podstaw, a także 7.000 odborników radiowych. Obecnie „Gisla” jest w trakcie przejmowania parków samochodowych, mieszczących się w 6 różnych punktach, w których samochody osobowe, ciężarowe i motocykle oblicza się na 6.000 sztuk.

Poza tym przeprowadza się pertraktacje, dotyczące przejęcia magazynów z rowerami, maszynami do pisania itp.

Wszelkie przedmioty zabezpieczone i zmagazynowane przez Armię Czerwoną są w dużej części nowe względnie w stanie nadającym się do użytku. — Akcja przejmowania jest dopiero w pierwszych fazach. Dalsze pertraktacje i umowy w toku.

Wspomnienia więźnia

Ostatnie dni obozu Flossenburg

Oboz koncentracyjny we Flossenburgu był jednym z najstraszniejszych obozów niemieckich. Był to oboz wyniszczenia. Niemcy wymordowali w nim m. in. tysiące Polaków.

Pierwsze dni nowego roku 1945 były nadzieją nadchodzącej wolności. Każdy z nas wiedział, że wojska Czerwonej Armii zajęły całą Polskę wypędzając Niemców. „Esmani” stali się łagodniejsi dla więźniów i puszczali głowy. Gniebilo nas tylko pytanie, co z nami zrobą, gdy przyjdzie im uciekać. Jedni przewidywali na koniec straszny głód w obozie, a zatem różną chorobę, inni ewakuację obozu, ale gdzie i dokąd? Ci ostatni twierdzili, że zginieją wszyscy od kul karabinów maszynowych.

1 stycznia zmniejszono nam racje chleba, a zupy gotowano co raz gorzej. Z każdym dniem głód wzmagał się, a ludzi coraz więcej umierało, tak, że krematorium nie mogło nadążyć, chociaż trzy piecyki paliły ciała ludzkie dniami i nocą. Wobec tego dwa razy w tygodniu urządzili Niemcy paleńnię na stosie — około 400 osób ty gołnowo.

Od stycznia do kwietnia zmarło w obozie 6.450 osób. W styczniu 1945 roku liczył oboz 19 tysięcy więźniów. 5 kwietnia 1945 r. zabrano wszystkich chorych z rewiru I i wywieziono w nieznane, 10. VI. zabrano wszystkich Żydów, załadowano ich w wagony towarowe; w czasie drogi transport został rozbity przez samoloty amerykańskie.

12 kwietnia zebrano wszystkich oficerów rosyjskich, ubrano ich po cywilnemu, elegancko i wywieziono — znowu niewiadomo dokąd.

Wszystkich więźniów narodowości niemieckiej ćwiczyli „esmani” od tygodnia, dając im dodatki chleba i papierosy. 15 kwietnia przedzielono ich do baraków „SS-ów”, gdzie zostali unumudrowani z opaską na lewej ręce i napisem „Lager-polizei” oraz uzbrojono ich w ręczne karabiny.

W międzyczasie przybył transport więźniów z Buchenwaldu, a wtedy dowiedzieliśmy się, jak wyglądają ewakuowani i jak wy-

gląda ewakuacja. Po przybyciu transportu komendant obozu dał rozkaz, aby oboz utworzył sobie własny samorząd i policję, bo „SS-owcy” nie będą się już wtrącać do wewnętrznych stosunków obozu.

16 kwietnia od wczesnego ranka wszyscy „SS-owcy” byli już na nogach; zapanowała pomiędzy nimi panika, nam zaś nie pozwolono wychodzić z bloków, spoglądaliśmy tylko przez okna.

W obiad wypuszczono nas z bloków. Władcy opuszczali swe baraki, każdy z plecakiem i karabinem; zdawało się, że już tu nie powrócą nigdy. Zostały tylko posterunki przy karabinach maszynowych.

O godz. 2 po południu „lagerältester” rozdał na każdy blok jedną białą flagę, dla umocowania na kominach na znak, że oboz podaje się dobrowolnie. Wśród więźniów zapanowała radość, cieszyliśmy się, że za chwilę będziemy wolni. Niestety, stało się inaczej. O godz. 6 wieczorem wiechał na motorze komendant obozu i kazał białe flagi natychmiast zdjąć. Za nim zaś przywlekli się „SS-mani”. Rozczarowanie nasze było ogromne; co teraz będzie — pytano?

Od czterech dni w obozie panował głód, nie dostawaliśmy już chleba, żyliśmy nadzieją i nerwami, gotowano nam tylko rzadki kapuśniak dwa razy dziennie i więcej nic.

Dzień stawał się miesiącem dla nas. Wieczorem 18 kwietnia zaczęto szeptać, że jutro będzie oboz ewakuowany, ale dokąd? W magazynie oprócz kilku worków żyta nie było kompletnie nic, nie wiadomo więc, co nam dadzą na drogę, napewno kulke w głowę. Rano 19 kwietnia wyszedł rozkaz, że oboz będzie ewakuowany do Dachau, tj. że około 300 km. trzeba iść na nogach. Podzielono nas na grupy. Pierwsza grupa wyruszyła o godz. 9, druga o 11, trzecia o 3, a ostatnia o 5.30. Na drogę dostał każdy litr kapuśniaka i pół litra żyta surowego; wolno było ponadto zabrać z sobą dwa kocy. Przed wyjściem „SS-mani” łatali po obozie jak wściekłe psy, aby ktoś nie pozostał gdzieś ze zdrowych. Z żyjących mogli pozostać jedynie tylko tacy, którzy le-

żeli nieprzypadkiem na rewirze i nawet im się nie śniło, że oboz ewakuują.

Wyruszyłem z ostatnim transportem o 5.30. Przy wyjściu zauważyłem na bramie dużą tablicę z napisem, że oboz został ewakuowany z powodu choroby tyfusu.

Dzień 19 kwietnia był wyjątkowo ładny. Cieszyliśmy się, że pogoda pomoże nam w marszu. Do wieczora uszliśmy zaledwie 5 km. Każdy czuł wielkie zmęczenie; nie byliśmy przyzwyczajeni do marszu. Pozwolono nam na rozłożenie na polanie, byliśmy pewni, że tu spędzimy noc. Ale upłynęło nie więcej, jak pół godziny, a „SS-mani” dali rozkaz, aby wstawać i maszerować dalej. Zaczął padać deszcz; noc przyszła ciemna, droga była gliniasta. Po drodze spotykaliśmy rozbitków i uciekinierów niemieckich. Przede mną z trzeciej piątki wyszedł jeden Francuz; nie mógł iść, więc usiadł na kamieniu. „SS-man”, który szedł za nami zapytał: „Nie idziesz dalej?”, ten ruchem głowy odpowiedział, że nie, więc hitlerowiec przystawił mu bez namysłu lufę karabinu do głowy, pociągnął za cyngiel i chłopak zwał się z ka-

mienia. Od tej chwili powtarzało się to bardzo często, im dalej, tym więcej spotykaliśmy trupów, leżących, w końcu padał strzał za strzałem. Pędzono nas tak całą noc bez wypoczynku. Dopiero nad ranem pozwolono na postój w małym gestym lasku; tam odpoczywaliśmy do wieczora. Zmęczeni, zmoknięci i głodni, kładliśmy się na mokrej trawie i zasnęli; o jedzeniu nie było mowy. Tak maszerowaliśmy trzy noce, czwartej nocy około godziny piątej wędzono nas do lasu, gdzie mieliśmy przeczekać do wieczora. Niestety. Po upływie godziny wyszedł rozkaz opuścić las i marsz dalej. Nogi odmawiały posłuszeństwa. Ale co zrobić, zostać to kulka w głowę. Nagle dały się słyszeć strzały karabinów maszynowych, zaczęto nas pędzić, byle prędzej i prędzej. Strzały, strzały, a nas wędzono znowu na spoczynek do lasu, który był położony na lewo od drogi. Musieliśmy przejść trzaskawiska torfowe, co dla wielu było nieszczytnym, a potem do lasu. Już nikt nie posiadał suchej nitki na sobie, trzęsło nami zimno. Ulokowaliśmy się, ale nie na długo, ponownie doszły odgłosy strzałów karabinów maszynowych

i warkot samolotu. Zaczęto szeptać, że zbliża się front...

Znowu rozkaz, opuścić las i to szybko, znowu ta straszna łaka, a trzeba ją przejść, aby dostać się do szosy. Nagle zdziwienie: nie strzelają tych, którzy ugrzęźli nogami w bagnistej łacie.

„SS-manów” coraz mniej, uciekają. Zatrzęsła się ziemia pod nogami. Nad nami samolot. Byłem wtedy w ostatniej setce i ostatniej piątce. Widziałem więc wszystko dokładnie. „SS-mani” zaczęli uciekać do pobliskiego lasu; w tym ukazały się tanki z białymi gwiazdami. Ktoś krzyknął: Amerykanie! — Jesteśmy wolni! Nadeszła chwila nie do opisania. Amerykanie z pierwszego tanku dawali znaki rękami, aby zejść do rowów i zostawić im drogę wolną. Nic nie pomogło. Zatarasowano drogę. Czołgi musiały się zatrzymać. Jedni zaczęli się całować pomiędzy sobą, drudzy biegli do maszyn, wdrapując się na nie, aby powitać oswobodzicieli, inni całowali obłożone czołgi, a pozostali posiadali na brzegach rowów, płacząc z radości jak małe dzieci, że przeżyli to wszystko i że są już wolni.

Olek z Zawiercia.

18 miliardów ton węgla brunatnego posiadamy na Ziemiach Odzyskanych

Społeczeństwo polskie jest dość dobrze zorientowane jeżeli chodzi o zasoby i znaczenie węgla kamiennego w Polsce, natomiast mało poinformowane jest o młodszym bracie węgla tj. o węglu brunatnym.

Zainteresowanie węglem brunatnym przed wojną było w Polsce znikome, jedynie na Wołyniu i w Poznańskim wydobywano, przeważnie systemem odkrywkowym, pewne partie węgla brunatnego. Węgiel ten był dość lichy w gatunku i raczej przypominał wysuszony torf. Eksploatacja na szerszą skalę nie opłacała się, choćby z tego powodu, że węgiel kamienny był

wbród. Ogólne zasoby węgla brunatnego obliczono przed wojną na ca 1,5 miliardów ton.

Ta sytuacja zmieniła się radykalnie po wojnie. Na Ziemiach Zachodnich znalazły się ogromne zasoby węgla brunatnego, doskońcałego w gatunku, eksploatowanego różnymi sposobami, przy pomocy najbardziej nowoczesnych urządzeń, a poza tym dał się odczuć gwałtowny brak węgla kamiennego. Na Ziemiach Zachodnich znajduje się — według dość prowizorycznych obliczeń — około 18 miliardów ton węgla brunatnego, rozrzuconego w formie pyłki leżących niełek na całym terenie Śląska Dolnego i Ziemi Lubuskiej. Węgiel ten stanowił bazę surowcową dla niemieckiego przemysłu paliw płynnych.

Niestety wskutek działań wojennych przemysł górniczy węgla brunatnego został w znacznym procencie zdevastowany. Maszyny i bagry zostały zdekompletowane lub wywiezione, urządzenia i maszyny pomocnicze w całości zniszczone, kopalnie zalane wodą, słowem ogólny obraz był — i jest jeszcze — opłakany. Tylko kilka kopalń zachowało się w stanie zadowalającym, w tej liczbie największa kopalnia „Turów” koło Żytawca, tuż na samej granicy polsko-niemieckiej. Kopalnia ta dzięki doskonałym urządzeniom mechanicznym wydobywa, systemem odkrywkowym około 6.000 m sześciennych węgla na godzinę. Dotychczas wydobyto łącznie ponad 1.200 tys. ton, które kolejkami przewieziono do fabryki benzyny syntetycznej, leżącej już po drugiej stronie granicy. Pokłady w Żytawcu należą do najpoż-

niejszych w Polsce o miąższości 40 do 50 metrów.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa uruchomienia innych kopalń. Z powodu braku prądu elektrycznego (zakłady te były w całości zelektryfikowane) nie można uruchomić nawet tych kopalń, które posiadają wszystkie — lub niemal wszystkie — potrzebne maszyny. Koszt odwołnienia jest poza tym tak wysoki, że najprawdopodobniej nie opłaca się tego uczynić. Natomiast zupełnie realnym pomysłem będzie uruchomienie nowych kopalń. Węgiel brunatny Ziemi Odzyskanych należy gatunkowo do najlepszych w Europie. Zawiera on około 70 proc. czystego węgla, bogate domieszki tienu, wodoru, soli mineralnych itp., nadając się doskonale suchej destylacji. (al.)

Rejestracja stowarzyszeń i związków na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa. Celem utrzymania jednolitej polityki w stosunku do stowarzyszeń rejestrowanych oraz w stosunku do związków, stowarzyszeń lub innych osób prawnych, pragnących obrać swą siedzibę na obszarze Ziemi Odzyskanych, Ministerstwo Z. O. ustaliło następujący tryb postępowania przy rejestracji tych stowarzyszeń i związków.

Przed wciągnięciem stowarzyszenia do rejestru stowarzyszeń i związków Urząd Wojewódzki winien, po stwierdzeniu wymogów formalnych, zasięgnąć opinii Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz w za-

Życie kulturalne w kraju

Według danych ogłoszonych w ostatnim numerze „Wiadomości statystycznych” na terenie Polski istnieje 26 orkiestr zawodowych, podlegających kontroli Ministerstwa Kultury i Sztuki, z czego 6 filharmonicznych, 17 orkiestr jest państwowych lub subwencjonowanych przez państwo. Liczba osób zatrudnionych w orkiestrach wynosi ogółem 1035. W m. st. Warszawa liczy 4 orkiestry zawodowe. Łódź posiada 3 orkiestry, w tej liczbie jedna filharmonia. W Gdańsku istnieje dwie orkiestry. Województwa kieleckie i lubelskie posiadają 2 orkiestry, w tej liczbie 1 filharmonia. Województwo poznańskie ma 2 orkiestry; woi. wrocławskie 2 orkiestry, w tym 1 filharmonia, woi. śląskie 4 orkiestry, w tej liczbie 1 filharmonia, woi. krakowskie 2 orkiestry, w tym 1 filharmonia.

W najbliższym czasie przybędzie do Polski p. Jose, naczelny dyrektor Instytutu międzynarodowego porozumienia na polu kultury.

Na terenie Pomorza Zachodniego akcja oświatowa dla dorosłych zaczyna coraz szerzej kręgi. Wydział Oświaty i Kultury dla Dorosłych przy Kuratorium Szkolnym w Szczecinie zorganizował dotychczas 457 kursów, liczących 12.186 osób dorosłych. W ub. roku szkolnym korzystało z nauki 4.559 osób dorosłych na 202 kursach przy ogólnie 413 nauczycieli. Obecnie liczba nauczycieli wzrosła do 845. Na terenie woi. szczecińskiego czynnych jest 369 kursów dokształcających z zakresu szkół powołanych przy stanie 7.486 słuchaczy, 533 wykładowców, kursów repolonizacji, cylinchów zorganizowano 67, licząc one 1.812 słuchaczy i 141 nauczycieli. Szkół powołanych dla dorosłych zorganizowano 3. Z nauki korzysta 601 uczniów. W 11 szkołach średnich uczy się 2.014 osób, przy ogólnie 100 nauczycieli.

Z zakresu szkolnictwa średniego Wydział Oświaty zorganizował 7 kursów przy ogólnie 34 nauczycieli, 34 nauczycieli, poza tym na Pomorzu Zachodnim czynny jest jeden uniwersytecki internatowy, 2 znajdują się w sągłom organizacjach. Wierzytwa powołanych jest czynnych 6. Wykłady dla dorosłych prowadzone są w 71 domach społeczno-oświatowych i 382 świetlicach. Poza tym zorganizowano 224 zespoły teatralne, 201 chórów i 23 in. instrumentalne.

Przy Akademickim Kole Polonistów i Sławistów Uniwersytetu Jagiellońskiego powstała Sekcja Teatrolożyczna, której zadaniem będzie szerzenie wśród młodzieży akademickiej wiedzy z zakresu teatru, organizowanie wykładów i dyskusji na temat wytworów literatury dramatycznej oraz zaznajamianie się ze sprawami teatralnymi sceny. Sekcja znajduje się pod opieką dyr. Osterwy.

Teatr Maly w Poznaniu wystawił komedię J. Korzeniowskiego „Stary Kawał” w reżyserii L. Stepowskiego.

Teatr Kukielski w Białymstoku w sezonie 1946 z. dał 36 przedstawień dla dzieci, występując zarówno w mieście, jak i po wsiach województwa białostockiego.

Na afisz Teatru Kolejarskiego w Krakowie wchodzi 3-aktowa farsa Arnolda i Bacha pt. „Syn pięciu ojców”. Szuknę reżysera, je Eugeniusz Zaluski, który jednocześnie gra rolę główną.

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi przygotowuje wystawienie baśni dram. matycznej jednego z najwybitniejszych pisarzy radzieckich S. Marzaka pt. „12 misiecy” w przekładzie Z. Szleyenowej. Reżyseruje R. Kowalewski.

Teatr Miejski w Białymstoku wystawił komedię Mariusza Maszyńskiego w 3 aktach pt. „Koniec i początek”.

Wśród zwalów lodu

Statki polskie na morzach

Gdańsk. (API). Wobec fali mrozów, jakie ogarnęły Polskę z niesłychanymi trudnościami walczyć musi nasza żegluga. Holowniki portowe codziennie kruszą lód w kanałach i basenach, które stały zamarzając. Do Gdańska przybył ostatni statek amerykański „Clarksville Victory” który przyjechał z Savannah z ładunkiem 734 koni i 358 ton paszy. Na skutek uciążliwej podróży przez ocean i częstych sztormów 34 konie padły podczas tej podróży.

Podróż naszych statków mimo tych trudności odbywają się nadal. Statek pasażersko-towarowy „Śląsk” przebył cieśninę Sund i przyjechał do Londynu nastąpił wczoraj.

S.S. „Hel” odbywa obecnie swoją 16 podróż na trasie Gdynia — Rotterdam — Antwerpia — Gdynia. Przewyciężywszy ciężkie trudności żeglugowe, statek przy-

był do Rotterdamu. Jest to jeden z nielicznych statków, któremu się udało przebyć zamarznięty kanał Kiloński.

M/S „Lechistan” opuścił Gdynię dziś z ładunkiem cukru i blachy cynkowej. Po przybyciu do Antwerpii uda się do Aleksandrii i innych portów Lewantynskich. „Stalowa Wola” opuścił w dniu 18 grudnia Brazylijski port Bahia z ładunkiem drobnicy, kierując się do Antwerpii, oraz dalej z ładunkiem bawełny do Gdyni. Podróż powrotną do Gdyni „Stalowa Wola” odbył w ciężkich warunkach żeglugowych tak, że musiał dwa dni stać na kotwicy w porcie szwedzkim Malmoe. Dopiero w dniu 7 bm. stanął u nadbrzeża amerykańskiego. „Białystok” w dniu 30 stycznia br. opuścił Monte Video z ładunkiem drobnicy do portów Santos i Rio de Janeiro. W Rio de Janeiro statek za-

ładuje bawełnę po czym wyruszy w podróż powrotną do Gdyni. „Bałtyk” przybył do Bostonu z ładunkiem polskiej surowki żelaznej. W drodze powrotnej zabierze do Gdyni drobnicę z portów: Baltimore i Nowego Jorku.

„Boryslaw” wyruszył w dniu 12 stycznia z Nowego Jorku z ładunkiem amerykańskiego węgla do duńskiego portu Aarhus, gdzie w chwili obecnej bierze ładunek bekonów i masła dla Polski.

„Wilno” opuścił port norweski Nansos, w dniu 5 bm. udając się w dalszą podróż poza pas polarny a mianowicie do Narwiku po rudę żelazną. Jest to pierwsza podróż jaką polski statek odbywa po wojnie do Norwegii. „Wilno” ze względu na panujący okres ciężkiej zimy i sztormów odbywa swą podróż w niezwykle trudnych warunkach żeglugowych.

Eustachy Czekalski

»Trzynaście opowieści«*)

Ksawerego Pruszyńskiego

Ksawery Pruszyński po wojnie obecnej zwrócił na siebie uwagę, jako publicysta, jako autor przeżyć żołnierskich. Jest niewątpliwym, iż należy on do przednich inteligencji pisarskich o wielkiej chłonności kulturalnej. Interesuje go nie tylko rzeczywistość polska. Wrażliwy jego mózg reaguje na złożone objawy naszej współczesności bardzo czule. Pruszyński jest intelektualnie, wszędzie stronił przygotowany do tego rodzaju reakcji. Ma solidną, uniwersytecką podbudowę. Umiejętność posługiwania się literaturą i obserwacja zdobyły zapewne nie tylko przez metodyczną pracę w seminarium. Już przed wojną wiele podróżował. Umiał zawsze odnaleźć ludzi, którzy światłością i talentem głęboko rzęźbili kształt naszej współczesności.

Wojnę niedawna przeżył w szereguach polskich na Zachodzie. Poznał wszystkie gorzkie tłażczyki. Nagromadził sobie skarby

wrażeń i obserwacji. Wrażenia te i obserwacje niekiedy stają się głosem tej wielotysięcznej masy polskiej, która, jak i on, w walkach na Zachodzie krwawiła o wyzwolenie Ojczyzny spod niemieckiej okupacji. Jego książka „Było to pod Narwik” stała się takim dokumentem naszej narodowej kalwarii.

Obecnie „Czytelnik” wydał „Trzynaście opowieści” tegoż autora. I ta książka jest dokumentem, choć pozornie rzeczywistość idzie tu w parze z literackim myśleniem. Cenna i arcyciekawa w tych opowiadaniach jest właśnie owa rzeczywistość. Jest ona bardzo specyficzna, bardzo polska. Tylko Polak czytając tę książkę, rozwinie się na dobre, odczuje całą głębię w specyficzności doznań. Zapewne czytelnik obcy podziwiać będzie kulturę literacką autora. Może nawet zainteresuje się metodami pracy literackiej Pruszyńskiego. Ale tylko czytelnik

polski znajdzie coś najistotniejszego w tej książce złożonej z trzynastu opowieści, a będącej jedną i jedyną narracją o doli i niedoli polskiego żołnierza.

Te „Trzynaście opowieści” K. Pruszyńskiego mówią wciąż o naszych bohaterach językiem tak skromnym i pozbawionym wszelkich cech samochwalstwa, że nie każdy zauważy się w tej masie, malowanej raczej rodzajowo i charakterystycznie jakiegoś cechy niezwykłego. Ot — zwyczajnie, walczą, bo taki jest obowiązek żołnierski. Kończą opowieść p. t.: „Zientarowe Skarby” cokolwiek odśladnia tajemnicę tych serc żołnierskich. Pijaczyna chorąży, Zientara, cieszący się najlepszą opinią, gdy przeżywa swój niechybny koniec, wyzywa do siebie porucznika Włodarczyka, żeby mu w zaufaniu wręczyć przechowywany skarb. Ten skarb ma służyć za podwalinę pod budowę szkoły w rodzinnej wiosce. Szkoła ta musi mieć natraski i place sportowe. Tak sobie wymyśla Zientara, który nie w życiu nie zabrał, prócz służby w wojsku.

Pruszyński w swoich „Trzynaście Opowieściach” przesuwa nad

nami dużą galerię figur, wziętych na pewno z najbliższego otoczenia. Są one żywe, realne, wyróżnicowane. Na pewno czytelnik — żołnierz z armii zachodniej pozna w tych postaciach swoich znajomych. Czytelnik krajowy poprzez te figury może dostrzec jakiegoś podobiznę ze swoim synem, krewnym czy znajomym. Te opowieści niekiedy będą musiały zastąpić najdroższą pamiątkę po naszych poległych, zaginionych, zamordowanych żołnierzach.

Książkę rozpoczyna opowiadanie p. t.: „Człowiek z rokokowego kościoła”, później idą narracje „Madonna Mikulińska”, „Trebaż z Samarkandy”, „Spadochronny witraż”, „O głowie murzynskiego króla”, „Odegi i powroty”. Kończą opowieści: „Podrzucana książka”, „Różaniec z granatów”, „Gwiazda wytrwałości”, „Cień Gruzji” i „Zientarowe skarby”. Wszystkie te opowieści były drukowane w różnych czasopiśmie. W wydaniu książkowym uzupełniają się wzajemnie. Tworzą niedostępną dla nas do niedawna świat przeżyć wojennych na frontach alianckich. Niekiedy opowieść jakaś jak „Trebaż z Samarkandy”, porusza w nas stru-

ny legendy. Niekiedy autor usiłuje obudzić w nas mistyczne związki pomiędzy przeżyciami wojennymi a dolą ludzką. W ogóle lubi Pruszyński konstruować takie „mystyczne” zależności. Nie przeszkadza jednak taka konstrukcja w oddaniu czegoś, co jest realniejsze, niż autorskie wiązadło. Prawda pozostanie sam materiał opowieści.

Niekiedy sam pomysł literacki stanowi rezonans czegoś rzeczywistego, utrwalonego w pamięci z lektury. Ale i wtedy „Podrzucana książka” staje się prawdziwie podobną, bo Pruszyński rozporządza bogatym materiałem obserwacyjnym z wojny ze środowiska, które zna bezpośrednio. Zrezygnuje on skojarzyć wspomnienie Lelewela czy „Księgi Pielgrzymstwa” z prozą doznań oficerskich podczas ofensywy 1944 r. Opowieść taka to jak arka przymierza między dawnymi i obecnymi walkami Polaków o wolność.

Wielką ekspresyjność udało się uzyskać Pruszyńskiemu w opowiadaniu p. t. „Różaniec z granatów”. Jest to znowu utwór syntetyzujący wojnę na froncie zachodnim z walkami rewolucyjnymi

mi w Hiszpanii. Na łożu śmierci osiąga satysfakcję Józef Łaptak, kapral, którego ofuknął w Tuleli śliczny wysrebrzony adiutant, nie uznający armii rewolucyjnej i legionu im. Dąbrowskiego. Oto zjawił się teraz z „Krzyżem Walecznych”, jako pułkownik. Ale kapral Łaptak nie ośmielił przypomnieć mu tamtych czasów!

Książka Ksawerego Pruszyńskiego na pewno zdobędzie sobie wielką poczytność. Wysokie jej walory literackie zwróca na nią uwagę wszystkich miłośników pięknego słowa. Jest jednak w tej książce coś, co uczyni z niej najmielszą, drogą pamiątkę po naszych braciach, kolegach i synach.

Nie wszyscy jeszcze wrócili z Zachodu. Czas już najwyższy, by w szarych pracach w naszym rodzinnym kole, w życiu narodowym nie brakowało nikogo z żyjących. Wszyscy potrzebni są naszemu krajowi!

*) Ksawery Pruszyński: Trzynaście opowieści, „Czytelnik”, 1946, Str. 320.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGL. KATOWICKICH

Środa, dnia 12 lutego br.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 dziennik poranny. 6.20 gimnastyka poranna. 6.30 muzyka. 6.57 sygnał czasu. 7.05 muzyka. 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący. 7.40 koncert. 8.30 informacje ogólnopolskie. 8.40 skrzynka PKK. 8.50 koncert. 9.00 koncert. 9.10 koncert reklamowy. 11.57 sygnał czasu. 12.05 audycja dla artystów robotniczych. 12.35 polska pieśń artystyczna. 13.00 muzyka obładowa. 13.40 alfabet. 14.30 taniec i piosenka. 14.40 audycja regionalna dla dzieci. 15.00 pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 15.10 wędrownik z mikrofonem. 15.20 repertuar. 15.30 portrety pisarzy. 15.40 utwory klasyczne. 16.00 dziennik popołudniowy. 16.30 utwory. 16.57 sygnał czasu. 17.00 dziennik wieczorny. 17.05 muzyka. 17.10 melodie operetkowe. 17.45 na Ziemiach Odzyskanych. 17.55 z życia kulturalnego. 18.00 koncert skrzypcowy. 18.30 nauka przy głowie. 19.00 audycja dla wsi. 19.15 wiadomości sportowe. 19.20 życie kulturalne nad Odrą. 19.30 audycja chopinowska. 19.57 sygnał czasu. 20.00 dziennik wieczorny. 20.25 nowości muzyczne. 21.00 nowe książki. 21.15 w naszych przyjaciół. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 kawa drana prosto. 22.15 program na jutro. 22.25 audycja rozrywkowa. 23.00 rozmowa z Polką Gojowicką. 23.10 ogólnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 zapowiedź programu na dzień następnny. 23.35 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego. 23.40 zapowiedź programu na dzień następnny. 23.55 koncert. 23.55 streszczenie. 24.00 wiadomości dziennika radiowego. 24.00 zakończenie programu.

Osadnictwo miejskie na Ziemiach Odzyskanych

Szerokie możliwości dla inicjatywy prywatnej

Katowice. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia plenarnego komisji poro-zumiewawczej dla spraw osadnictwa miejskiego na Ziemiach Odzyskanych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, zamieszczamy poniżej w streszczeniu wywodu radcy prawnego tej Izby, mecenas Polikiera, omawiającego w wyczerpujący sposób dekret z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu osobom fizycznym i prawnym prawa publicznego i prywatnego po-niemieckiego mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych.

Z uwagi na doniosłość tych zagadnień, a w szczególności przewidziane w tym dekrete koncesje dla inicjatywy prywatnej, wywody te spotkały się niewątpliwie z ogólnym zainteresowaniem. (Redakcja)

„Można bez przesady powiedzieć, że zagospodarowanie Ziemi Zachodnich jest najważniejszym gospodarczym i politycznym zadaniem, które przypadło Polsce w czasie jej całego istnienia” — powiedział minister Minc na konferencji prasowej w dniu 16 listopada 1946 r., zwołanej z okazji uchwalenia Daniny Narodowej.

Do zagadnienia tego musieliśmy przystąpić już w roku 1945, gdy zaledwie umilkły armaty, kiedy trzeba było od razu obejmować Ziemię Odzyskaną, administrować i gospodarzyć. Następuje jednak chwila, kiedy do zagospodarowania Ziemi Odzyskanych trzeba podejść planowo.

Pod tym aspektem należy rozpatrywać ostatnio wydane dwa dekrety, a mianowicie dekret z 25. 7. 46 o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyska-

nych oraz dekret, stanowiący przedmiot niniejszego artykułu.

Dekret ustalający zasadę prywatnej własności w miastach na Ziemiach Odzyskanych, jest prze-pojony intencją ustawodawcy w kierunku odatyzowania życia gospodarczego. Mienie nierolnicze na Ziemiach Odzyskanych, stanowiące własność państwową, obecnie przejdzie w ręce sektora prywatnego i spółdzielczego.

Przepis dekretu otwiera formalne możliwości dla nabywania, względnie dzierżawienia przedsiębiorstw różnego typu w takim rozumieniu, w jakim nie może być to dokonywane na ziemiach starych. Dekret ten stwarza na Ziemiach Odzyskanych postać innego modelu gospodarczego, niż na ziemiach starych, a mianowicie model bardziej liberalny. Jest to myśl zdrowa i twórcza, chodzi tylko o wykonanie i realizację tych zamierzeń.

Jak wiadomo, jednym z głównych hamulców życia gospodarczego, tamujących normalny rozwój, w szczególności inicjatywy prywatnej, są ustawy podatkowe i praktyki związane z wykonaniem tych ustaw.

Dekret mjejski na Ziemiach Odzyskanych poświęca tej sprawie właściwe miejsce.

Ustawodawca zrozumiał, że bez tzw. ulg podatkowych, a ściślej usunięcia dyskryminacji podatkowej, nie da się rozwinąć prawdziwej gospodarki a w szczególności prywatnej. Spośród ulg należy wymienić, iż mienie nabywane w trybie nowego dekretu oraz dokonywane inwestycje na Ziemiach Odzyskanych, są zwolnione z przepisów podatku od tzw. wzbogacenia wojennego, co oznacza, iż władza skarbową nie ma formalnie tytułu do żądania wyjaśnień, skąd osadnik wziął pieniądze na założenie takiego lub innego przedsiębiorstwa.

Niewątpliwie wykonanie dekretu nie pójdzie po linii interesu fiskalnego, a uwzględni w pierwszym rzędzie kapitałne zagadnienie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Jest to zasadniczy cel dekretu a nie doraźne korzyści kasy skarbowej. Jest to stanowisko Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

Mocnym akcentem, uzupełniającym przemówienie mecenas Polikiera było oświadczenie mgr. Reut-Gordawy, naczelnika Wydziału Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, który w swoim referacie, omawiając najpilniejsze zadania związane z realizacją dekretu podkreślił, iż podział życia gospodarczego na trzy sektory, a to państwowy, prywatny i spółdzielczy, nie jest jakąś grą taktyczną, nie stanowi jakiegokolwiek okresu przejściowego, ale trwałą zasadę ustroju. (Br)

Ważnym akcentem, uzupełniającym przemówienie mecenas Polikiera było oświadczenie mgr. Reut-Gordawy, naczelnika Wydziału Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, który w swoim referacie, omawiając najpilniejsze zadania związane z realizacją dekretu podkreślił, iż podział życia gospodarczego na trzy sektory, a to państwowy, prywatny i spółdzielczy, nie jest jakąś grą taktyczną, nie stanowi jakiegokolwiek okresu przejściowego, ale trwałą zasadę ustroju. (Br)

Antypolskie wystąpienia arcybiskupa z Paderborn

Berlin. (obsł. wł.) Do długiego rejestru wystąpień antypolskich w stylu osławionego Shumachera, doszło jeszcze jedno. Przewodniczący Związku Polaków w Niemczech Przybylski z Bochum, zwrócił się do arcybiskupa w Paderborn z prośbą o wprowadzenie nabożeństw polskich dla polskiej ludności w miejscowości Wan-ne.

W odpowiedzi na ten list czytamy między innymi: „Kościół stara się umożliwić wszystkim katolikom słuchanie Mszy Św. w ich języku ojczystym, w tym jednak wypadku prosimy przyjąć do wiadomości, że ze względów psychologicznych nie możemy spełnić prośby skierowanej do Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa”.

„Właśnie teraz, gdy z Niemieckiego wschodu (!) zostało usuniętych przez Polaków setki tysięcy Niemców wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim, a w tym tysiącach księży, którzy całkowicie spłodrowani (w oryg. völlig ausgedorrt) i wynędzniali przybywają do resztek państwa nie mieckiego, stałoby się sprzecznie z naszą godnością wprowadzenie polskich nabożeństw, a zwłaszcza dla tych Polaków, którzy od dłuższego czasu przebywają w Niemczech i opanowali język niemiecki”.

Niemiecki arcybiskup z Paderborn lituje się nad dola swoich bliźnich, krzywdzonych rzekomo przez Polaków, zapomina natomiast o tym, co jego współplemięcy wyprawiali przez 6 lat w całej Europie.

Powódź nas nie zaskoczy

Sztaby ochrony technicznej w pogotowiu

Warszawa. Wobec utrzymującej się grubej powłoki lodowej na Odrze, zwłaszcza dolnej, stanu zabezpieczenia mostów prowizorycznych, dużej ilości wraków w nurcie i grożącej skutkiem tego powodzi, Ministerstwo Z. O. poleciło wojewodom powoła-

nie przy wojewódzkich komitetach sztabu technicznej obrony z udziałem wojska, Dróg Wodnych, Kolei Państwowych, Wydziału Komunikacyjnego i Wodno-Melioracyjnego.

Techniczny sztab winien być tak zorganizowany, aby

w chwili niebezpieczeństwa powodziowego mógł skutecznie przeprowadzić obronę.

Ministerstwo zaleca wojewodzie wrocławskiemu spowodowanie złożenia przez Dyрекję Dróg Wodnych szczegółowego raportu o sytuacji na Nysie Łużyckiej i Odrze powyżej Kostrzyna, Dyрекję zaś Kolei Państwowych — o sytuacji na mostach, w szczególności granicznych. Urzędy te winny się niezwłocznie przygotować do rozmów z władzami Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec, co do szczegółów współdziałania przy obrońie mostów granicznych.

Polskie Radio Warszawa nadawać będzie codziennie o godz. 16 komunikat meteorologiczny i hydrologiczny. Komunikaty większej wagi nadawane będą o godz. 12, zależnie od sytuacji.

Komisja Specjalna karze

za niedbalstwo w służbie

Wrocław. Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym skierowała do obywateli pracy przymusowej Naczelnika Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego na miasto Wałbrzych, Władysława Terleckiego.

Na podstawie dochodzeń ustalono, że Terlecki w czasie od 19. października 1945 do 14. października 1946 r. w Wałbrzychu, będąc na stanowisku kierownika Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego, nie dopełnił obowiąz-

ków swoich, gdyż nie kontrolował stanu magazynów rzeczy po-niemieckich i pozwolił na ich znieszczenie przez nienależnie zabezpieczone, jak również nie księgo-wał wrgł. nie polecił księgować pozycji, dotyczących sprzedawanego przez niego mienia po-niemieckiego.

Niedbalstwo Terleckiego stwarzało możliwości popełnienia nadużyć. Za niedbalstwo to skazany został na 6 miesięcy pracy przymusowej. (st)

widać było, że ofensywa dochodzi punktu kulminacyjnego, a atakowanie celów taktycznych, niszczenie nieprzyjacielskich składów benzynowych, węzłów kolejowych i tym podobnych obiektów wskazywało, że moment przełomowy był blisko.

Tak nadszedł dzień 6 czerwca 1944 rku.

Gdy przed wyjściem do biura nastawiłem radio, głos speaker'a zabrzmiał dziwnie obco, dziwnie podniecająco i uroczyście:

— Allied paratroope landed in Normandy! Big Invasion Armada off Caen! Beaches seized!!! Thousands of heavy bombers in support of ground troops. German West Wall cracking!!! We secure beachheads!!! Germans taken by surprise!!!

Magiczne słowa wypadały z głośnika, tłoczyły się do głowy, nie dając odetchnąć ani ochłoniąć. A więc była to inwazja! A więc zaczęło się!

Do biura przybyłem wyjątkowo wcześniej, studiując po drodze nagłówki angielskich gazet. Przybyłem do Fighter Command tak wcześniej, że zjawiłem się tam już po Wicku, który normalnie był pierwszy. Zdziwienie moją punktualnością przemogło u niego nawet zainteresowanie inwazją.

— Co się stało, Bohdan? Może chory jesteś? Tak wcześniej jeszcze cię tutaj nie widziałem. Pewnie ta inwazja...

Ktoś nastawił radio, łapiąc polski komunikat z Londynu.

Nasze oddziały posuwają się naprzód. Straty małe. Oddziały nadobranowe połączyły się z głównymi siłami.

W Alzacji — dołączają do wypraw w Normandii. Wielka inwazja armii na lądzie. Plaża zajęta. Tysiące cichych bombowców wspomagają od-
pór Niemiec. Niemiecki „wielki zachód” wali się. Przyczółki na plażach zanę-
pione. Niemcy zaskoczeni.

Bohdan Arct: MESSERSCHMITT W SŁONCU

Dałem się namówić i od tego dnia wystukiwałem za-jadłe na biurowym Royal'u ku wielkiej ucieście Wicka, a ku rozpaczcy innych współpracowników, którym oczywiście przeszkadzałem w pracy.

Dni płynęły monotennie, raporty napływały jeden po drugim, będąc jedynym moim łącznikiem ze światem lot-nicznym, czasem zdarzyło się osobne pismo o zwycię-stwach, czasem krótka notatka o stratach. Kiedzy moi ginęli i nie wracali z lotów. Butelki w barze mesowym zmieniały się w przyspieszonym tempie, plika zapisa-nego papieru powoli rosła na moim biurku. Wreszcie gdy już mi się zdawało, że do reszty wyczerpałem cierpliwość pułkownika, dosłukałem się do końca mych opowiadań, włożyłem je do pięknej teczki, w której mieściły się po-przednio jakieś tajne raporty i zwróciłem się do Wicka, ciekawie się przyglądającego spoza sterty papierów:

— Teraz chyba jesteś zadowolony. Skończyłem ro-botę i możemy tę historię spokojnie do szuflady odłożyć, bo i tak nikt się nią nie zainteresuje.

— Poczekaj, panie, jeszcze ci z tego książkę zrobia. Zobaczysz. — odparł optymistycznie Wicek.

— Nie bądź dziecinny. Postawię ci butelkę sherry, jeżeli masz rację, ale nie mam najmniejszych złudzeń. Raczej dalej będziemy po kieliszku sobie saczyć.

Wicek wygrał butelkę, bowiem dziwnymi drogami to-czą się losy świata i moje afrykańskie opowiadania nie pozostały długo w szufladzie. Niestety, drogi nasze się rozeszły i do tej pory pozostają w nieprzyjemnej roli dłużnika. Znając jednak Wicka, wiem, że pewnego pięk-nego dnia zgłosi się on po spłatę długu, wiem również, że butelka będzie przez nas obu szybko i dokładnie wysuszona.

Z całej Polski

Warszawa. Dnia 5. bm. o godz. 21 został zamordowany przez ban-dę dywersyjną ksiądz Niedziałkowski, z parafii Polska Wola powiat Radzyń. Mord nosi cha-rakter polityczny. Ks. Niedziałkowski często z ambony potępiał dywersyjną robotę band leśnych i nawoływał społeczeństwo do braterskiej współpracy dla dobra państwa i narodu.

Warszawa. Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem” zorganizował trzy przetwórcze wikliny w wo-jewództwie krakowskim, poznańskim i bydgoskim. Przetwórcze te kują i przygotowują dla celów handlowych wikliny, dostarczo-ną przez spółdzielnie Samopomo-cy Chłopskiej.

W pierwszym etapie przygoto-

wano 30 wagonów wikliny na eksport do Danii, Szwecji i Stan-ów Zjednoczonych oraz 10 ton drewnianych obrczy na beczki.

Kraków. Sąd Okręgowy w Kra-kowie skazał na karę śmierci „Reichsdeutscha” Franciszka Wa-clawskiego za to, że będąc nad-zorcą budynków kopalni „Leopold” zastrzelił jeńca angielskie-go, nie ustalonego nazwiska.

Kraków. Staraniem kupiectwa krakowskiego stanie w Krakowie pomnik na miejscu, gdzie hitle-rowcy rozstrzelali w dniu 28. 10. 1943 roku 30 Polaków.

Poznań. Wśród oskarżonych o przestępstwa przeciwko Narodo-wi Polskiemu w więzieniu w Po-znaniu znajdują się: zastępca na-miestnika Rzeszy na okręg po-

znański Jaeger, dowódca cyta-deli poznańskiej generał-major Ernest Mattern, major SS — Służ-by Bezpieczeństwa w Poznaniu dr. Herbert Strickner. Przestę-pcy ci wkrótce staną przed trybu-nalem polskim, by odpowiadać za zbrodnie popełnione podczas okupacji.

Poznań. Z inicjatywy Towar-zystwa Ornitologicznego o-twartą została w hali wysta-wowej Targów Poznańskich druga z rzędu wystawa drobiu.

Ślupsk. We wszystkich nias-tach powiatowych Ziemi Ślup-skiej urządowne zostały wysta-wy obrazujące osiągnięcia gos-podarcze odrodzonego Pań-stwa Polskiego. Najciekawiej przedstawia się wystawa do-robiu gospodarczego w Ślup-sku, gdzie, obok statystyk o, gólnopolskich, szeroko są przed-stawione osiągnięcia gospodar-cze na terenie Ziemi Ślup-skiej.

Olsztyn. Złowiony został przez rybaków Spółdzielni Pracy „Mikolajki” na jezio-rze Sniardwy sum — olbrzym, który waży 46 kg.

Szczecin. Na skutek starań Urzędu Morskiego zaczerterowa-ny został jeden łodołamacz szwedzki dla portu szczecińskiego. Poza tym prowadzone są pertraktacje w sprawie zakupie-nia 2-ich dalszych łodołamaczy dla Szczecina z Holandii i Danii.

Szczecin. W styczniu na Pomo-rzu Zachodnim w powiatach Wałcz i Choszczno rozdzielonych zostało dla osadników 230 koni z transportów UNRRA.

Nowość Wydawnictwa AWIR

Zbigniew Grabowski

ANNA

Akcja tej powieści reprezen-tującej najwyższą klasę lite-racką rozgrywa się w Alpach szwajcarskich, w atmosferze górskich szalasów, schronisk i hoteli, w nieustannej walce z dziką przyrodą i bezwzględ-ną miłością.

Zadać we wszystkich księgarniach 645

Trojaczki w Bielawie

Bielawa. W dniu 1 lutego 1947 r. w Szpitalu Katolickim w Bie-lawie, na Dolnym Śląsku, zona ob. Czubaka Stanisława, dyżur-nego ruchu Stacji Bielawa-Długa, powiła trojczki.

Miejska Rada Narodowa w Bielawie, celem przyjęcia z po-mocą matce trojczaków, które cieszą się zdrowiem, przyznała ob. Czubakowi doraźną pomoc z apteczki z funduszu Opiekł Spo-lecznej w wysokości 15.000 zł.

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU —
Redakcja i Administracja
mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GÓRZE —
Redakcja i Administracja
mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYSZU —
Redakcja i Administracja
mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Wałbrzych. (ch.) Na dzierżonowskim dworcu kolejowym wskutek nieuwagi konwojentów doszło do przedsięwzięcia „Waranż” — Łódź — spłonął wagon bawelny. Wóz również uległ zniszczeniu.

Spalona bawelna, przeznaczona była dla Wytwórni Dierig w Bielawie.

Konwojenci Józef Freilich i Czesław Galkiewicz, obydwojcie mieszkańcy m. Łodzi, zostali zatrzymani przez P.U.B. Sledz. two trwa.

Wałbrzych. (ch.) Maurycy Braun, właściciel sklepu spożywczego w Bielawie (pow. Dzierżoniów), nie opłaciwszy podatków za m. grudzień 1946 r., mimo czynności Urzędu Skarbowego, zlikwidował sklep ci. chaczem i zbiegł.

Drugim takim płatnikiem był niejaki Józef Goldman, właściciel piekarni w Dzierżoniowie. Ten również nie opłacił podatków, zlikwidował sklep i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Napad w amerykańskim stylu na kasę Urzędu Likwidacyjnego we Wrocławiu

Wrocław. W biały dzień w godzinach popołudniowych usiłowano dokonać śmiałego napadu rabunkowego na kasę Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego we Wrocławiu przy ul. Kościuszki. Przebieg napadu przedstawiał się następująco:

Na korytarzu, przy kasie ok. godz. 13 siedziała dłuższy czas jakaś nieznajoma kobieta, a obok niej kreśliła się niespokojnie jej towarzyszy. Przy kasie był duży natłok ze względu na wpłaty przedpłat za meble poniemieckie. W chwili, gdy przy kasie nie było już żadnego klienta nieznajoma kobieta weszła do pokoju, w którym znajdowała się kasa i zażądała od kasjera wydania pieniędzy, terroryzując go przy tym dwoma rewolwerami, przystawionymi do piersi.

Urzędnik, nie tracąc zimnej krwi, odrzucił błyskawicznie skierowaną na siebie broń i wybiegł z pokoju do dyrektora Urzędu.

W okradzeniu kasy przeszkodziła sprzątaczką niemiecką, która na widok podejrzanego damy z bronią w ręku wszczęła alarm. Spłoszeni sprawcy zaczęli uciekać a za nimi pucili się w poгон zaalarmowani urzędnicy. Kobieta dobiegła szczęśliwie do jednego ze zniszczonych domów przy ul. Kościuszki obok kawiarni „Savoy”, skąd zaczęła strzelać do milicjanta, który przyłączył się do pościgu.

W międzyczasie została zaalarmowana Komenda Miejska M. O., która wysłała na miejsce pościgu

Masz już w domu radio?

To postaraj się o los II. klasy 49 loterii, bo nie ma większej przyjemności dla radiolubacza, jak usłyszeć przez radio, że na jego los padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

A szanse wygrania są duże, bo w bieżącej loterii pozostało jeszcze do rozlosowania:

3 wygrane	po milione zł.
14 wygranych	„ pół miliona
85 „	„ sto tysięcy
300 „	„ 20.000 zł.
1.000 „	„ 10.000 zł. itd.

razem zaś 29.000 wygranych na sumę przeszło 77 milionów zł. Ciągnięcie rozpoczyna się 13. lutego. (PAP) 641

Z kroniki milicyjnej

Wrocław. Nieznani sprawcy dokonali włamania do spółdzielni przy ul. Partyzantów 39, gdzie po wycięciu krat ochronnych i otworzeniu drzwi wytrychem, zrabowali różne artykuły żywnościowe, wartości kilkudziesięciu tys. zł. Dochodzenia w toku. (st)

Wrocław. Za kradzież motoru samochodowego na szkodę Centralnego Zarządu Państw. Przemysłu Fermentacyjnego we Wrocławiu, przy ul. Lelewela, przekazano prokuratorowi Sądu Okręgowego Stanisława Smolińskiego. (st)

Chaos rachunkowy i nadużycia

Osobliwa gospodarka b. prezydenta m. Świdnicy

Wrocław. Komisja Specjalna do walki z nadużyciami zakończyła śledztwo w sprawie prezydenta miasta Świdnicy, Feliksa Olczyka i czterech innych oskarżonych o nadużycia finansowe popełnione na szkodę Zarządu Miejskiego w Świdnicy.

Olczyk Feliks, pełniący w Świdnicy stanowisko pełnomocnika Rządu, a następnie prezydenta m. Świdnicy, w okresie od maja 1945 do stycznia 1946 nie dopełnił obowiązku nadzoru wydziału rachunkowo - budżetowego Zarządu Miejskiego i dopuścił do zupełnego chaosu w tej dziedzinie. Zezwał na pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych na przeprowadzanie różnych napraw w tych zakładach w godzinach poza służbowych na ich własny rachunek.

W grudniu 1945 i styczniu 1946 powierzał Biuru Buchalteryjno-Rewizyjnemu pod firmą „A. Bakowski i J. Przybyłowicz” w Świdnicy przeprowadzenie kontroli rachunkowości w centralnym zarządzie przedsiębiorstw miejskich oraz pralni i pływalni za wynagrodzeniem 22 tys. zł. — Wykonanie tej kontroli należało do bezpośrednich obowiązków służbowych pracownika Zarządu Miejskiego, Bakowskiego.

W sierpniu 1946 prezydent Olczyk wyznaczył dyr. centralnego zarządu przedsiębiorstw miejskich, Sommerowi różne dodatki do uposażenia bezprawnie mocą wsteczną od 1. stycznia 1946 r.,

czym naraził miasto na stratę 63 tys. zł., zaś w dniu 17. września Olczyk wydał bezprawnie Edwardowi Dernickiemu z majątku miejskiego, konia. W kwietniu 1946 Olczyk pobrał z kasy Zarządu Miejskiego przy użyciu fikcyjnego rachunku kwotę 43.200 złotych za rzekomo dostarczone koła samochodowe i pieniądze te zatrzymał dla siebie. Poza tym podjął z kasy miejskiej 24 tys. zł. na podstawie sporządzonego przez Jana Sommera pokwitowania za rzekomo należne mu koszty, związane z zakupem samochodu pochodzącego z UNRRA. — W

czerwcu 1946 przywłaszczył on sobie z funduszów miejskich kwotę 10.370 zł., wypłaconą na podstawie podrobionego rachunku za roboty szklarskie a poza tym sprzedał darowany Zarządowi Miejskiemu przez demobil radziecki samochód osobowy za 80 tys. zł., z których 20 tys. zł. zatrzymał dla siebie, a za pozostałe 60 tys. zł. zakupił samochód osobowy, stanowiący własność poniemiecką, który wyremontował na koszt Zarządu Miejskiego i zatrzymał dla siebie.

Dalsza lista przestępstw b. prezydenta Świdnicy obejmuje m. in. bezprawne przekazanie na korzyść spółki „Transport”, w której był udziałowcem, przydzielonego przez Min. Administracji Zarządowi Miejskiemu samochodu UNRRA.

Dokonana w okresie jesiennym 1946 r. przez delegata Min. Ziem

Odzyskanych kontrola rachunkowości i niektórych działów gospodarki miejskiej, ujawniła szereg nadużyć w dziale rachunkowo - kasowym, samochodowym, aprowizacyjnym i lokalowym.

Wraz z b. prezydentem Olczykiem, na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Świdnicy stanął niebawem również czterech dalsi współoskarżeni, a mianowicie: Jan Sommer, dyrektor centralnego zarządu przedsiębiorstw miejskich ze Świdnicy, Ryszard Syfert, wicedyrektor tego zarządu,

Edward Dernicki, kierownik stołówki miejskiej i sklepów miejskich za nadużycia aprowizacyjne oraz Antoni Bakowski, kierownik działu buchalteryjno-budżetowego Zarządu Miejskiego w Świdnicy.

Proces, który rozpocznie się w najbliższych dniach, budzi duże zainteresowanie zarówno w Świdnicy, jak i okolicy, ze względu na stanowiska, jakie oskarżeni piastowali na terenie miasta Świdnicy. (st)

„Współpraca” zakończyła się więzieniem

Dyrektor sprzedawał — magazynier pomagał

Lubań. Na terenie powiatu Lubania, znajduje się cały szereg Państwowych Fabryk Przemysłu Drzewnego. Dyrektorem kilku takich fabryk był Marian Doppler, który obejmując urządowanie pod koniec 1945 roku, zastał na terenach podległych mu fabryk dość poważną ilość maszyn stolarskich i motorów, pochodzących z remanentów poniemieckich.

W marcu ub. roku Doppler wszedł w kontakt z kierownikiem przedsiębiorstwa budowy kutrów rybackich w Gdyni inż. Henrykiem Bertoldem i przy pomocy magazyniera zakładów w Olczynach, Bolesława Kaczmarka, sprzedał do Gdyni kilkanaście maszyn stolarskich i motorów elektrycznych, narażając przez to Skarb Państwa na wielo milionowe straty.

Sprzedaż maszyn będących własnością Państwa przeprowadzał w kilku terminach, a posiadając w aparacie administracyjnym po-

moc fachową składającą się z Niemców, pewien był bezkarności.

Tymczasem magazynier Kaczmarek prócz dyrektora miał swoich przyjaciół, którym pozwalał okradać magazyny. Dopiero przy jednym transporcie w postaci 57 kg szellaku, sprawa się wydała i inicjatywę ujęła w swe ręce Komisja Specjalna.

Aresztowany Doppler nie przyznał się do winy, zwalając całą odpowiedzialność na Kaczmarka, ten zaś dokładnie opisał wszystkie transakcje pana dyrektora,

Sukces Milicji Obywatelskiej

Wrocław. W Nowej Wsi, pow. Lubań, dwaj napastnicy uzbrojeni w krótką broń, dokonali napadu rabunkowego na dom Niemca Willy Schindlera.

Po sterroryzowaniu domowników, bandyci zrabowali 1215 marek niemieckich oraz wszystkie przedmioty osobistego użytku.

Władze M. O. ujęły w kilka godzin po napadzie Stefana Siwczuka z Suchej Woli w pow. Zamość. Znalaziono przy nim pistolet. Władze są poza tym na tropie drugiego sprawcy napadu, mianowicie Władysława Szatali, również z pow. Zamość, który przed kilkoma dniami przybył wraz z Siwczukiem na „gościnne występy” do powiatu Lubania. (st)

Likwidacyjnego i dramatyczny pościg, a następnie walka z bandytą w biały dzień, wywołała we Wrocławiu zrozumiałą sensację.

Setki samochodów unieruchomionych w śniegu

Wrocław. Jak już donosiliśmy, na Dolnym Śląsku nastąpiły w ostatnich dniach obfite opady śniegu, którym towa rzyszył prawie huraganowy wiatr. Drogi dojazdowe do Wrocławia stały się prawie całkowicie niedostępne dla pojazdów mechanicznych. Na autostradzie z Wrocławia do Legnicy i Jeleniej Góry pogrzezły w śniegu setki samochodów.

We Wrocławiu tramwaje kursują w dalszym ciągu nieregularnie, bez wozów przyczepnych. Ustawiczne przerwy w ruchu komunikacyjnym, utrudniają połączenie między dzielnicami miasta. Liczne gromady ludzi, grzezną w śniegu w drodze na peryferie miasta. Zarząd Miejski nie uczynił dotychczas nic, aby oczyścić jezdnie i chodniki. (st)

Przebudzenie po libacji

146 tys. zł. ceną za „miłość”

Dębowa Góra. Na terenie Państwowej Fabryki Papieru w Dębowej Górze był zatrudniony w charakterze kierownika aprowizacji zakładów 50-letni Feliks Malerowski, do którego czynności należało m. in. zakupywanie środków żywnościowych dla stołówki fabrycznej.

W dniu 21 października r. ub. Malerowski podjął z kasy zakładów czek na sumę 146.000 zł i wyjechał do Jeleniej Góry, aby cze ten zrealizować, a za otrzymane pieniądze poczynić właściwe zakupy. W Jeleniej Górze odwiedził swoją znajomą Krystynę Skrzypczyk, zam. przy ul. Mostowej 3, i zwierzył jej się, że posiada czek, który musi zrealizować, po czym udał się do właściwego banku i podjął pieniądze. Z pieniędzmi powrócił do swej przyjaciółki i urządził sutą libację, po której udał się na spoczynek.

Kiedy po nadużyciu alkoholu zasnął twardo, Skrzypczyk, korzy stając z jego snu, skradła mu wszystkie pieniądze i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Wszelkie poszukiwania za zbiegłą nie odniosły początkowo skutku. Dopiero na jednej z rozpraw Sądu Grodzkiego w Jeleniej Górze o kradzież bucików, jedna z „koleżanek” Skrzypczykówny, podała jej adres we Wrocławiu. Sprawdzona do Jeleniej Góry, przyniosła się do kradzieży, jednakże po pieniądzech nie pozostało śladu.

Skrzypczykównę osadzono w areszcie celem przeprowadzenia dochodzeń.

Feliks Malerowski w obawie przed odpowiedzialnością za strać pieniądze społecznych, zbiegł w niewiadomym kierunku i ukrywa się przed okiem władz milicyjnych, które go poszukują. (js)

— Dzień dobry panie pułkowniku. Czy mogę się pakować?

Śpiwkę tę umiałem już na pamięć.

Parę miesięcy upłynęło od chwili mego przybycia do Fighter Command, wiosna dawno się rozpoczęła, na błękitnym niebie poczęły się pojawiać co raz większe formacje samolotów podążających na południe. Atmosfera w dowództwie lekko się zmieniła. Coraz więcej służbowych samochodów zatrzymywało się przed głównym budynkiem coraz więcej wysokich stopni oficerów snuło się po krytarzach messy. Coś wisiło w powietrzu, na coś wy czekiwano, czegoś się spodziewano. Ofenzywa lotnicza przybierała z każdym dniem na sile, potężne formacje „La tających Fortec”, obkładały miasta Trzeciej Rzeszy bombami, nocne naloty R.A.F-u przybrały niespotykane dotych czas rozmiary. W grę wchodziły już tysiące samolotów, dzień po dniu, noc po nocy pojawiają się ponad terenem wroga, paląc jego miasta, niszcząc przemysł, przerywając komunikację. Było to, mówiąc z angielska „softening up”, zmniejszenie nieprzyjaciela. Gdy bombardowania przeniosły się na cele wojskowe we Francji i przybrzeżny pas okupowanej Europy, poczułem, że się coś naprawdę szykuje. Postanowiłem przypuścić generalny atak na pułkownika, uważając, że na mnie najwyższy czas i mając nadzieję, że grunt został przygotowany i przeciwnik może ustąpić bez walki.

— Panie pułkowniku — zaczęliem go pewnego dnia, gdy mina jego wskazywała, że jest w wyjątkowo dobrym humorze. — Panie pułkowniku, przecież ja tutaj zgniję na ziemi i robaki mnie zjedzą. Chyba już naodpoczywałem się dosyć. Ani ze mnie prawdziwy i porządny „intelligence” nie będzie, ani się tutaj na nic innego nie przydam.

Tam zaś bractwo haruje w pocie czoła i na pewno potrzebny im będzie jeszcze jeden pilot. Poza tym ja coś czuję, że ta ofenzywa lotnicza ma jakiś cel, coś się z tego wykluje i nigdy bym sobie nie darował, gdybym miał już więcej w tej wojnie nie latać.

Pułkownik uśmiecchnął się półgębkiem, spojrzał w okno, przez które widoczna była formacja Thunderboltów sunąca na południe, zapalił papierosa i obrócił się znów do mnie.

— Czy tak naprawdę źle panu z nami? — zapytał.

— Mnie jest bardzo dobrze, ale to nie moja robota. Niemal całe sherry już wypiliśmy do spółki z Zarembą, wykazów wyrysowałem całą kupę, nawet moją książkę skończyłem, a od tego siedzenia przy biurku to już mi się, za przeproszeniem, odgniotki robią. Panie pułkowniku czy już mogę się pakować?

— Cierpliwość jest cnotą, panie kapitanie. Zobaczę zresztą, co mogę dla pana zrobić, ale jeszcze musi pan poczekać. W międzyczasie dam panu tyle roboty, żeby się pan zanadto nie nudził. — Pułkownik się zamyślił. — Może zresztą niedługo coś naprawdę ciekawego się zacznie.

— Inwazja? — rzuciłem szybko.

— Niech mnie pan nie ciągnie za słowo, bo nic pan nie wyciągnie. Cierpliwość to cnota, niech pan swoje cnoty rozwija.

Przeszło znów kilka dni, na pozór spokojnie i normalnie. W całym jednak Fighter Command wzmagał się nastrój podniecenia, nastrój wyczekiwania. Byli tam przecież ludzie, którzy wiedzieli co się święci, którzy układali swe operację wysyłali kolosalne powietrzne armanady do boju Nawet z moich skromnych raportów

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenisiści USA występują w Szwecji

Sztokholm. W Szwecji odbył się 3. dniowy występ pokazowy zawodowych tenisistów amerykańskich. Zawody odbywały się na krytych kortach tenisowych w hali królewskiej w Sztokholmie i cieszyły się dużym zainteresowaniem sympatyków białego sportu, którzy licznie zbierali się na meczach. Poza Amerykanami w turnieju wzięli udział: jeden zawodowiec szwedzki Halle Schroeder oraz Litwinka Brolius Purvenas.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Gra pojedyncza: Donald Budge-Halle-Schroeder 6:2, 6:2. Donald Budge-Bobby Riggs 3:6, 7:5, 6:4. Alice Marble-Brolius Purvenas 6:0, 6:3. Alice Marble-Mary Hardwick 6:3, 6:3. Bobby Riggs-Donald Budge 4:6, 4:6. Gra podwójna: Earn, Riggs-Schroeder, Budge 6:4, 4:6, 8:6. Schroeder, Riggs-para mieszana Budge, Marble 2:6, 7:5, 6:3. Riggs, Schroeder-Budge, Earn 6:4, 6:4.

Remis bokserów czeskich BC Praga - Repr. Malmoe 8:8

Malmö. Bawiący w Szwecji pięściarski zespół BC Praga rozegrał w ubiegłym tygodniu spotkanie z reprezentacją miasta Malmö. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Wyniki poszczególnych walk: w wadze muszej Vojaček przegrał na punkty z Olssonem;

w wadze koguciej Basta uległ Jonssonowi;

w wadze piórkowej Dvořák znokautował w pierwszym starciu Hansena;

w wadze lekkiej Seiden-glanz zwyciężył na punkty Larsona;

w wadze średniej Cernak przegrał przez k.o. już w pierwszym starciu z Holmberem; w wadze półciężkiej Prihoda znokautował w drugiej rundzie Kroona oraz

w wadze ciężkiej Livan-

ski zwyciężył przez k.o. w trzecim starciu Petersona.

Zjednoczenie Bydgoszcz w Gliwicach

Gliwice. Po ostatnich sukcesach młodej drużyny Piasta (Gliwice) kierownictwo drużyny za-

prosiło bokserów KS. Zjednoczenie Bydgoszcz na spotkanie towarzyskie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 16. 2. w sali kina „Bajka” o godz. 11.

Ze względu na wyrównaną formę obu drużyn mecz zapowiada się bardzo interesująco.

Na boiskach Anglii

London (obsł. wł.). Szósta runda rozgrywek piłkarskich na terenie Wielkiej Brytanii przyniosła następujące wyniki:

Birmingham — Manchester City 5:0, Charlton — Blackburn 1:0, Liverpool — Derby County 1:0, Luton — Durnley 0:0, North Forest — Middlesbrough 2:2, St. Paul — Sheffield United 0:1, Newcastle — Leicester 1:1, Arsenal — Blackpool 1:1, Chelsea — Grimsby 0:0, Sunderland — Portsmouth 0:0, Southampton — Westbromwich 0:1, Westham — Newport 3:0, Hartlepool — Chester 5:1, St. Paul — Oldham 4:0, Aldershot — North County 1:1, Brighton — Norwich 3:3, Bristol City — Swindon 3:1, Queenspark Rangers — Mansfield 3:1, Southend — Bristol Rovers 2:3, Watford — Reading 2:1, Third Lanark — Hamilton 2:1, Aberdeen — Ayr 8:0, Clyde Heath 0:2.

Na ringach

Gryf (Toruń) - Garbarnia (Lublin) 9:7

Lublin. Dnia 9 b. m. w Lublinie odbył się mecz bokserów między KS „Gryf” Toruń a RKS „Garbarnia” Lublin, zakończony zwycięstwem „Gryfu” w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Torunia).

W. papierowa: Ljanc zwyciężył w II rundzie przez techniczny k.o. Sokolka.

W. musza, mistrz juniorów. Gumowski pokonał na punkty Cyge II. Była to najładniejsza walka dnia.

W. kogucia: Kurowski — Cyga I remis.

W. piórkowa: Krzeminski (mistrz Polski 1939 r.) znokautował w drugiej rundzie Maciejewskiego II. Lekarz stwierdził jednak zbyt niski cios i zwycięstwo przyznano Lublinowi przez dyskwalifikację Krzeminskiego.

W. lekka: Gumowski II zwyciężył przez k.o. w II rundzie Sadowski.

W. półśrednia: Żelazkiewicz znokautuje Sochała w I rundzie.

W. średnia: w spotkaniu

Pływacy Warszawy zwyciężają Elektryczność-Filmowiec 68:49

Łódź. Rewanżowy mecz pływacki, jak było do przewidzenia, przyniósł łatwe zwycięstwo warszawskiej „Elektryczności” nad miejscowym „Filmowcem”.

200 m st. klas.: 1. Szczypko (E) 3:15,8, 2. Kwiatek (E) 3:24,4;

100 m st. grzbiet.: 1. Sybilski (E) 1:26,1, 2. Chojnacki (F) 1:27,6;

100 m st. dow.: 1. Cieślak (F) 1:08,3, 2. Zgoda (E) 1:11,4;

100 m st. dow. juniorów: 1. Bo niecki (F) 1:18,6, 2. Chojnacki (F) 1:27,6;

100 m st. klas. juniorów: 1. Jamorski (F) 1:40, 2. Woźnicki (E) 1:42,4;

100 m st. grzb. juniorów: 1. Jablonski (E) 1:27,9, 2. Duryś (F) 1:33,2;

100 m st. klas.: 1. Brzozowski

(E) 1:27, 2. Szczypko (E) 1:28,2; 200 m st. dow.: 1. Cieślak (F) 2:44,4, 2. Karpiński (E) 2:47,4; sztafeta 3 × 100 m st. zm.: 1. „Elektryczność” — 4:24,8, 2. „Filmowiec” — 4:53; sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1. „Elektryczność” — 2:43,2, 2. „Filmowiec” — 2:44,5.

Pływackie mistrzostwa Śląska

Gliwice. KS. Piast (Gliwice) u. rząda w niedzielę 16. 2. w krytej pływalni w Gliwicach przy ul. Fabrycznej 38, zawody pływackie o mistrzostwo Śląska kl. II i III z udziałem około stu pływaków i pływaczek całego Śląska.

Szwecja - Szwajcaria 9:6 w hokeju

Zurich. W międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie reprezentacja Szwecji pokonała Szwajcarię w stosunku 9:6 (5:1, 3:1, 1:4).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nurmela 3, Andersson 2, Ericson 3, Olsson 1; dla Szwajcarii: Polterli, Delmon i Lokrer po 2.

Milano (obsł. wł.). Drugi garnitur hokejowej reprezentacji Czechosłowacji walczył w ubiegłym tygodniu w Milano z reprezentacją drużyny Włoch, wygrywając zdecydowanie w stosunku 7:2 (1:1, 2:0, 4:1).

Po pierwszej wyrównanej tercji Czesi osiągnęli w dwóch pozostałych wielką przewagę, zdobywając bramki przez Kobranova 3, Mitzera 2 oraz Nemeca i Hajnego po 1.

Katowice. Po niedzielnej porażce hokejowej reprezentacji Śląska w Krakowie, odbędzie się drugie, rewanżowe spotkanie w Siemianowicach, w czwartek o godz. 16.

W sobotę zjeżdża do Siemianowic reprezentacja hokejowa okręgu łódzkiego, która walczyć będzie z reprezentacją Śląska.

Odwolana w ub. niedzielę z powodu zbyt silnego mrozu, wielka rewia łyżwiarzy, odbędzie się w śróde na lodowisku Siemianowiczanki o godz. 18. (S)

Poznań. Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie w hokeju na lodzie dwóch rywali miejscowych, AZS i Lechia, zakończyło się po wyrównanej walce ciężko wywalczonym zwycięstwem drużyny akademickiej w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Spotkanie odbyło się w bardzo szybkim tempie i dostarczyło zabranej publiczności dużo emocji. Po dwóch wyrównanych tercjach Lechia przechodzi w ostatniej do generalnego ataku, jednak trio obronne AZS-u stanęło na wyso-

kości zadania, likwidując wszelkie ataki.

Cieszyn. W Trzyncu (Czechosłowacja) bawił cieszyński Piast przegrywając z dobrą czeską drużyną hokejową SK „Żelazny”. Po wyrównanej walce 4:3, (2:0, 1:3, 1:0).

Onegdaj odbyło się rewanżowe spotkanie między wyżej wymienionymi drużynami. Polacy, choć wystąpili w osłabionym składzie

(bez Litara i Rajla) zagraли bardzo ambitnie i wygrali zasłużenie 5:4 (3:1, 0:2, 2:1).

Już w pierwszej tercji uwidoczniła się przewaga gospodarzy, w drugiej lepszymi byli Czesi. W ostatniej tercji cieszyńscy nie wykorzystali kilku murowanych pozycji, lecz mimo to rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść dzięki bramkom, strzelonym przez Nowotarskiego i Hute.

Pod włos... Słowo do facetów

„Trybuna Robotnicza” w swym ostatnim numerze niedzielnym pozwoliła sobie na zamieszczenie następującego artykułku:

„O dowcipach i dowcipasach

Cieży jest los człowieka, który codziennie chce być dowcipny, zwłaszcza jeżeli tym człowiekiem jest felietonista redakcyjny. Bo ostatecznie opowiadać można również dowcipy stare. Ale co innego drukować. Taki nieszczytny zatem jest w ciągłej pogoni za tematem, za przedmiotem, który mógłby ośmieszyć. Babka nie babka, ciotka nie ciotka, kto się ze wszystkiego, byle wyciągnąć swoich kilkadziesiąt wierszy. Ale ostatecznie od tego facet ma głowę i za to mu płaca, aby się martwić o dobór tematu. Nie byłoby powodu zastanawiać się nad jego kłopotami, gdyby nie to, że takie naciągane dowcipy przetrzała się często w grube dowcipy, kompromitujące nie tylko autora, nie tylko pismo, które je drukuje, ale w ogóle prasę polską.

Tak niestety wygląda sprawa z przypięciem się pana „Niejakiego X” do wydanej z okazji urzeczowania wystawy „Czechosłowacja 1939—1945”, w języku polskim broszury czeskosłowackiego Ministerstwa Informacji, zawierającej artykuł premiera Gottwalda oraz artykuł literata Drdy. Tłumaczenie obu artykułów jest istotnie fatalne i tym samym obniża wartość oryginałów. Fakt ubolewania godny. Tym bardziej, że przecież pragniemy, aby światle zadzierzgnięty wieży współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej posładał jak największą siłę atrakcyjną. Ale komu poza panem „Niejaki X” przyszło by do głowy, aby z powodu podjąć próbę ośmieszenia nie tyle nieszczęsnego tłumacza, ile samych autorów i wydawcę, a w dalszej konsekwencji stworzyć nieprzychylny klimat dla kulturalnego zbliżenia obu narodów. Czyż istotnie „Niejaki X” nie umiał znaleźć innego tematu dla swoich 324 wierszy kiepskich

dowcipów, czy utracił już wszelki umiar, czy też nieprzyzwołość była zamierzona?

W każdym razie jest rzeczą pożałowania godną, że nikt kompetentny nie zwrócił na to uwagi i nie zapobiegł temu niekulturalnemu wyrykowi „Niejakiego X”.

Otoż a propos „faceta”.

Niektórym facetom się zdaje, że tworzą pępek świata i że wskutek owej pępkowości wolno im decydować nawet o tym, co może pisać inna gazeta. Facetom wobec tego trzeba raz narazie wytłumaczyć, że absolutnie nie są pępkiem świata i że nie tworzą żadnego Najwyższego Sądu Ostatecznego w sprawach takich, jak wybór tematu przez nie zależącego od nich dziennikarza.

Poza tym najwyższy czas jest facetom powiedzieć, że mają — djabli reszta wiedza, z jakiej racji — bardzo brzydki zwyczaj zabawiania się w Świętą Inkwizycję i występowania w roli rozdieracza szat. Święta Inkwizycja facetów zasadza się na uznaniu za herezję wszystkiego tego, czego facieci do wierzenia nie podają, zaś rozdieranie szat facetów polega znowu na lamen-

towaniu z powodu faktów, których facieci żadną miarą nie mogą pojąć.

I przy tym wszystkim facieci stosują jeszcze metodę niedozwolonych chwytów, polegających na denuncjowaniu rzeczy nieistniejących. Mówią n. p. o „nieprzychylnym klimacie dla kulturalnego zbliżenia obu narodów”, chociaż wiedzą doskonale, że to są duby smalone i piepienie wieprza pieprzem, gdyż fatalnie przetłumaczona broszurka i jej objęchanie, ma się do klimatu przychylnego czy nieprzychylnego tak, jak piernik do wiatraka.

Mówią dalej o „nieprzyzwołości zamierzonej”, choć wiedzą doskonale, że to jest tylko brudna insynuacja, ponieważ wytknięcie propagandowej broszurki tłumaczeniowych bzdur — każdy rozsądny Lech, Czech czy Rus, uzna za rzecz słuszną i sprawiedliwą.

Mówią z kolei o „rzeczy pożałowania godnej” i o „niekulturalnym wyryku”, choć wiedzą doskonale, że rzeczą naprawdę pożałowania godną i prawdziwie niekulturalnym wyrykiem jest właśnie nazywanie w ten sposób felietonu, dzięki któremu

każda przyszła, przeznaczona dla nas czeska broszurka propagandowa, będzie napisana w poprawnym języku polskim.

Mówią wreszcie o „kompromitacji” nie tylko autora, nie tylko pisma, które to drukuje, ale w ogóle prasy polskiej, choć wiedzą doskonale, że kompromitacja prasy polskiej może polegać tylko na tym, jeżeli jakieś pismo uważa, iż przemilczenie rażących błędów językowych w wydanej po polsku czeskiej broszurce propagandowej jest rzeczą chwalebna, zaś wytknięcie ich w imię zasady, aby to się więcej nie powtarzało, rzeczą złą.

Z uwagi więc na to wszystko, wypada facetom oświadczyć, co następuje:

Prześciancie facieci, bo się źle bawicie, i róbcie coś, aby wam woda sodowa nie uderzała tak bardzo do głowy. Niejaki X.

P. S. Szkoła Powszechna w Miasteczku Śl. składa serdeczne podziękowanie Fabryce Maszyn, dawn. Seiffert, w Tarnowskich Górach, za objęcie patronatu nad szkołą i za ofiarowanie na cele biblioteki szkolnej kwoty 10.000 złotych. N. X.

Worki — sienniki jutowe i papier. — Taśmę jutową izolac. do owijania rur. — Płachty nieprzemakalne na wozy. — Pokrowce i tenty na samochody ciężarowe. — Ubrania robocze brezentowe ochronne. — Farcy robocze brezentowe. — Rękawice brezentowe ochronne. — Derki na konie, oraz wszelkie inne wyroby jutowe i brezentowe poleca:

Poznańska Fabryka Worków
WYROBÓW JUTOWYCH I BREZENTOWYCH. Poznań, ul. Przemysłowa Nr. 33. Tel. 18-45. 580

Zboża siewne i nasiona
DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Feliks Szańkowski i Ska
Spółka z ogr. odp.
KATOWICE

Biuro: Szafranka 11. Telefony: 306-65, 336-75
Sklep: ul. Szopena 8. Telefon 325-00

Przedstawicielstwo Państw. Zakładów Hodowli Roślin
Przyjmujemy zamówienia na Elity i Oryginalne zboża siewne. Zaopatrujemy we wszelkie nasiona rolne i warzywne. Zakupujemy wszelkie strączkowe i koniiny. 622

Księgowego

rutynowanego w przemyśle, poszukuje na kierownicze stanowisko Państwową Fabrykę Konstrukcji Żelaznych w Siemianowicach Sl., ul. Smółkowskiego nr. 6. Posada może być objęta zaraz. Warunki dobre. do omówienia na miejscu lub piśmie. 611

OGŁOSZENIE

Podaje się do powszechnej wiadomości, że Fabryka Smarów w Chorzowie-Batorym, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Naftowego i Gazu Ziarnego podległego Centralnemu Zarządowi Przemysłu Paliw Płynnych w Krakowie, ulica Oleandry nr 4, znajduje się w stanie likwidacji i że komisarzem likwidacyjnym jest ob. Kazimierz Bazan, Chorzów-Batory.

Osoby, które roszczą sobie ewentualne pretensje do powyższej Fabryki, winny zgłosić je należycie udokumentowane na ręce wspomnianego Komisarza Likwidacyjnego najdalej do dnia 1. marca 1947 r.

Centr. Zarząd Przem. Paliw Płynnych (PAP) 633 Kraków, ul. Oleandry nr 4

Technik — konstruktor lub mechanik

potrzebny do Walcowni Renard w Sosnowcu, ul. Niwecka 1, Biuro Personalne. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. (PAP) 619

Kupimy sprężarkę (kompresor)

amoniakalną, stojącą, o wydajności około 80.000 kcal na godz. lub dwie mniejsze o tej samej wydajności.

Oferty kierować do Rzeźni Miejskiej w Ostrowie Wlkp. 648

Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Krakowie Wydz. Elektrotechniczny

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy 44 szt. spalonych silników elektrycznych o mocy od 0.18 Kw do 17 Kw oraz 17 spalonych prądnic do oświetlenia parowozów. Podkłady ofertowe wydaje w godzinach służbowych Wydział Elektrotechniczny D. O. K. P. Kraków, ul. Lubicz nr 10 I. piętro, pokój nr 11, telef. 58-094 oraz Wydział Elektrotechniczny DOKP Katowice, ul. Dyrekcyjna, pokój nr 306. Termin składania ofert upływa dnia 27. II. 1947 r. o godzinie 10. Otwarcie nastąpi tego samego dnia o godzinie 11. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej o złożeniu wadium w wysokości 2 proc. sumy ofertowej.

W. z. Dyrektora Kolei Państwowych (—) Inż. Gehorsam Wicedyr. Kolei Państwowych (PAP) 640

Zjedn. Przemysłu Młynsko-Piekarnianego

pod zarządem „Społem”
Dział Młyński Okręgu Dolno-Sląskiego we Wrocławiu ogłasza

przetarg nieograniczony

na urządzenie wewnętrzne miesznarni i transporterów maki i otrąb dla młyna M5/80 „Różanka” we Wrocławiu, ul. Młyńska nr 2 o wydajności 160 ton przemiatu na dobę.

Podkłady ofertowe nabyć można w Referacie Technicznym Z. P. M. P. Wrocław, ul. Lele-wela nr 2, II p., pokój nr 209 po zł 500.—.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy tamże do dnia 25. lutego 1947 r. godz. 10 rano, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Wadium 1 proc. kwoty oferowanej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, oddania robót częściowo, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań. 624

Piotrkowskie Zakłady Przerobu Szkła

Wytwórnia Luster — Szlifiernia

pod Zarządem Państwowym

PIOTRKÓW TRYB., ulica Szewska nr 4
Tel. 12-14 642

ZABRSKIE ZJEDNOCZ. PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

przyjme do Działu Chemicznej Przeróbki Węgla zaraz:

3 inżynierów chemików
1 inżyniera maszynowego
3 techników maszynowych
lub **techników chemików**
1 referenta technicznego
1 kreślarza

Zgłoszenia przyjmuje Dział Chemicznej Przeróbki Węgla, Zabrze, ul. Wolności 362.

(PAP) 649

KUPIMY

Wyparkę próżniową

ze stali kwasoodpornej na 2.000 l.
z pompą próżniową

Prasy filtracyjne

o ramach ca 80X80 cm

Pompy kwasoodporne

Chemikalia:
Siarczek baru
Żelazocjanek potasu
węgiel kostny lub aktywowany.

Oferty Biuro Ogłoszeń „P.A.R.”
Poznań, Ratajczaka 7 pod „2.266”.

638

Związek Studentów Politechniki Śląskiej

BRATNIA POMOC
W GLIWICACH

urządza 15 lutego br.

REPREZENTACYJNY BAL

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

w salach przy ul. Katowickiej 15

Wstęp tylko za zaproszeniami. Bufet obficie zaopatrzony. Zaproszenia i stoliki zamawiać w Sekretariacie Bratniej Pomocy w Gliwicach, ul. Częstochowska 13, m. 6, Gliwice, tel. Nr. 46-57 i 36-06. Szczegóły w afiszach.

596

ZAKUPIMY KAŻDĄ ILOŚĆ

krzemionki (Kieselgur)
kaolinu szlamowanego
oraz
kwarcu mielonego (białego)

Oferty wraz z próbkami składać do „Dziennika Zachodniego” w Częstochowie, Aleja 35 pod „kupno”.

255

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozbiorę kotła wodnorurkowego formy Fa. mo w byłych warsztatach na dworcu Świebodzim we Wrocławiu i jego montaż w Głównych Warsztatach w Świdnicy z dostosowaniem istniejących fundamentów oraz dostosowania do istniejącego nawęglania i odpowielania, dostawa pomp i rurociągów zasilających oraz dostosowanie do istniejących rurociągów parowych i z obmurowaniem kotła.

Informacje i wgląd w rysunki omawianego kotła osiągnąć można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na rozbiorę i montaż kotła” składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w terminie do 21. lutego br. godz. 12, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy, wpłaconej w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

(PAP) 626 Dyr. Okr. Kolej Państwowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na montaż i modernizację w Głównych Warsztatach w Oleśnicy kotła wodnorurkowego systemu „Babcock-Wilcox” z dostosowaniem do istniejących fundamentów i przewodów parowych.

Informacje i wgląd w rysunki omawianego kotła osiągnąć można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na montaż kotła w Głównych Warsztatach w Oleśnicy” składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w terminie do 21. lutego br. godz. 12, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

(PAP) 629 Dyr. Okr. Kolej Państwowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę i montaż w Głównych Warsztatach w Oleśnicy:

1. Urządzenie do nawęglania, składające się z elewatora, transportera, dwóch bunkrów opartych na konstrukcji żelaznej, przewidzianej do budowania dalszych dwóch bunkrów, dwóch automatycznych wag do podawania węgla i przewodów do palenisk mechanicznych.

2. Jednego kompletnego napędu do rusztu mechanicznego na prąd zmienny 380 Volt.

3. Pompowni składającej się z pompy odśrodkowej o napędzie elektrycznym na prąd zmienny 380 Volt i rezerwowej pompy parowej Wartingthona, zasilającej dwa kotły wodnorurkowe o powierzchni ogrzewalnej na 300 m², 12 atm. ciśnienia roboczego i wydajności pary ca 6000 kg/godz. przegrzanej do 325°C, temperatura wody zasilającej 70°C.

4. Kompletnego urządzenia do zmiekczenia wody.

Informacje i rysunki otrzymać można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój nr 261 w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: „Przetarg na dostawę urządzeń Kotłowni w Głównych Warsztatach w Oleśnicy”, składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w terminie do 25. lutego br. godzina 12, w którym to dniu o godz. 13 nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. od oferowanej sumy wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

(PAP) 627 Dyr. Okr. Kolej Państwowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę i montaż w Głównych Warsztatach w Oleśnicy jednego kotła wodnorurkowego o wydajności pary ca 6000 kg na godz. ciśnienia roboczego 12 atm, przegrzanej do 325°C. Temperatura wody zasilającej 70°C z rusztem mechanicznym dla węgla o ziarnistości od 0-10 mm, dolnej wartości opałowej 6800 kal/godz. zawartości popiołu 7-10 proc, wilgotności 3-7 proc.

Informacje i rysunki istniejącej Kotłowni otrzymać można w Wydziale Mechanicznym D. O. K. P. Wrocław, pok. 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę i montaż kotła wodnorurkowego dla Głównych Warsztatów w Oleśnicy” składać należy w terminie do 28. lutego br. do godz. 12 do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji, w którym to dniu, o godz. 13 nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy, wpłaconej w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

(PAP) 628 Dyr. Okr. Kolej Państwowych.

FABRYKA KAWY BOHMA W OPOLU

Królewska Nowa Wieś, ul. Rejmona nr 1

poszukuje zaraz:

1 statystyka - kalkulatora
1 samodzielnego buchaltera

przemysłowego, możliwie przebitkowicie.

Stołówka i ewentualne mieszkanie zapewnione. — Warunki do omówienia.

643

Wolne posady

KSIĘGOWEGO ze znajomością księgowości materialnej i finansowej oraz do Wzrostu Regionalnego referenta ad ministracyjnego ze znajomością korespondencji poszukuje poważnie Zjednoczenie w Zabrzu. Oferty sub „Zabrze” do biura PAP Katowice, Św. J. na 11.

(PAP) 619d

SEKRETARKI zdolnej, energicznej, znającej biegle maszynę typograficzną, poszukuje dyrekcja jednej z poważnych fabryk blisko Katowice. Zgłoszenia do Dziennika Zachodniego pod „P.F.3”.

2204g

PIELĘGNIARKA dyplomowana do 2-miesięcznego chłopca potrzebna natychmiast. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Gliwice, Zwycięstwa 26, Perfurmeria.

2370g

Potrzebna wychowawczyni

do 6-cio miesięcznego dziecka. Referencje konieczne. Wiadomość: Częstochowa, Krakowska 1, tel. nr. 18-75 Powroźnik.

(PAP) 616

SAMODZIELNA do lat 35, uczuciowa, do prowadzenia gospodarstwa domowego u samodzielnego ogrodu. Zgłoszenia z życiorysem: poście regantów Rynok pod „Samodzielna”.

2434g

CZELADNIK krawiecki potrzebny od zaraz. Katowice, Jordana 21; Modrzewski.

2419g

APTEKA „Stara”, Szopieniec poszukuje magistra(g) wglądnie rutynowanej pomocnicy. Zgłoszenia wprost. Warunki dobre.

2433g

POTRZEBNA pomoc domowa, reparatrka z gotowaniem od zaraz. Warunki do omówienia. Wiadomość: Katowice, Sobieskiego 18; godz. 9-12.

2425g

PRZYJME do podnoszenia o. czek, cerowania; także uczenia. Katowice, Jana 1, Salamandra.

2424g

WYTWÓRNI KARTONAZY; Bytom, ulica Powstańców Warszawskich 13. telefon 35-73; zaangażuje zdolnego MAJSTRA PUDEŁKARSKIEGO.

2426g

KUCHARKA rutynowana dla stołówki urzędniczej natch. miast potrzebna. Warunki według umowy. Oferty wraz z odpisami świadectw należy kierować do Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Katowicach, ul. Mieleckiego 10.

2432g

ZARZĄD gminy w Łabędach poszukuje od zaraz 3 pracowników biurowych oraz jednego poborcę podatkowego. W rachubę wchodzi oczywiście jedynie osoby, które zarabiają na życie z pracami w Zarządzie gminy.

629d

Posad poszukują

MŁODA, zdolna ekspedientka z branży spożywczych dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty Dz. Zach. Katowice pod „4632”.

2416g

MISTRZ szwajski poszukuje pracy przy tworzących się spółdzielniach, na stanowisku kierowniczym. Zgłoszenia: Szczepańska, poście regantów nr 18.

2439g

KRAWCOWA i podręczna poszukują pracy. Oferty do Czytelnika Katowice pod „Krawcowa”.

2429g

KUPIA

MASYNE trykotarską nr 10 elektryczną kupię zaraz. Oferty: „Wspólnota” Kraków, Plac W. Św. 8 pod „351”.

623d

KUPIE maszynę do pończoch nr 9. Kraków, Krasieńskiego 30 m. 7. Malinowski.

622d

FILMY, klisze, papiery fotograficzne, błony wiskotomowe do projekcji, aparaty oraz wszelkie sprzęty dla fotografii. Kupię „OPTYKA” Bytom, Dworcowa 7, tel. 51.66.

505d

KUPIEM olejki, esencje do ciast „Enbegeka” Katowice, Plebiscytowa 17.

538d

SEGREGATORY używane: maszynki do segregatorów w każdej ilości kupuję „Rekord” Katowice, Słowackiego 28.

513.58.

KUPIE 4 kompletne kolumny 16 — 20 i platformę lekką na gumach. Rozlewnia piwa Wojkowiec Komornie, Sropeña 17.

2448g

KUPIE kurtkę 3/4 ze strusich piór (marrabu) tylko nowe lub w b. dobrym stanie. Oferty Czytelnik, 3 Maja 12 pod „Marabu”.

2418g

CHŁODNIE elektr. domowa na 120 Volt poszukuje się. Zgłoszenia tel. 326-43/44 lub „Hof. Ka” Katowice, ul. Pawła 3.

627d

2 KOLDRY puchowe nowe lub mało używane kupię. Oferty Dz. Zach. Katowice pod „Koldry”.

2417g

KUPIE maszynę do obgrywania dziurek. Telefon 342-22.

2436g

TRYKOTARSKA maszynę kupię. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Katowice pod „4610”.

2421g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM budkę solidną z piecykiem, lodówką. Bytom, Północna 1, m. 8.

2419g

SMOCZKI na butelkę i do zabawy, żyłki, zakraplacz, mlekołogę, termofory itp. poleca po cenach najniższych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6.

576d

SKŁAD komisowy „Enbegeka” Katowice, Plebiscytowa 17 tel. 327-03 Centrali Zbytu Państwowego Przemysłu Cukierkarskiego poleca po cenach fabrycznych cukierki w wielkim wyborze.

576d

TAPCZANY, leżanki, materace z materiałów nowych gatunkowo najlepszych wykonanych przez firmę ciejącą się 24 lata zadowoleniem szerokiego mas klienteli poleca Wilczkiewicz Katowice, Kościuszki 81.

487d

GILZIARKA do sprzedania. Oferty PAR Kraków, Rynek Główny 46, dla „Gilziarka”.

612d

Z POWODU wyjazdu do sprządania gabinek kosmetyczny — perfumieria. Oferty Gliwice „Czytelnik” pod „Kosmetyka”.

2131g

SIARKE włoską sprzedam „Hankat” Katowice, Graniczna 7, tel. 353-68.

2442g

TAŚMY PUCHOWE do pantofli, szlafroków różne kolory poleca Wytwórnia Wyrobów Puchowych Łońb — Adamska. Radom Żorawia 8.

1765g

GESI BITE wyrobione, mrozone sprzedaje okazynie 450 zł za sztukę. „Społem” Oddział Mleczarsko — Jajzarski Chorzów-Batory, ul. Piekarska 1, tel. 419-86.

691d

SPRZEDAM goleniaki ostrzosek fotografierii. Zabrze Miłcha Archanioła 1, parter obok apteki.

2440g

SKRZYPCE pierwszorzędne — jasnospredam. Zgłoszenia tel. 327-37.

2431g

KASA ognioodporna tanio do sprzedania. Wiadomość telef. 343-15 od 9 do 17.

2430g

MIKROSKOP W. Klein — Węzlarz, typ średni, aparat fotograficzny Weltini II z obiektywem Leitz — Węzlarz. sprzedam. Zgłoszenia Czytelnik Katowice pod „Mikroskop”.

2420g

SPORTOWY SPRZET — piłki; detki, siatki; koszulki, spodenki piłkarskie, gimnastyczne i inny sprzęt dostarcza: D/H Jan Pujdak i Ska, Łódź; Piotrkowska 83 tel. 126-62.

(PAP) 630d

OTRZYMALIŚMY: pieprz; koki; stki Maggi, kakao, czekolade „Anglas”, marmolade twarde i wiele innych artykułów. Ska Hurlownia Spożywców „Katowice, 3 Maja 17, tel. 30692.

628d

ŻELAZNE części jak również podtawy do maszyn około 6 ton jako szmiec sprzedam. Bużak: Katowice; 3 Maja 19.

2415g

POKOJO

POKOJU czystego niekremującego wejście w Gliwicach lub obok linii tramwajowej do Zabrze, niedaleko przystanku poszukuje przejeżdżać. Zgłoszenia Czytelnik Gliwice pod „Dobrze zaplać; nr 959”.

2441g

CYGAN Kazimierz poszukuje brata Cygana Walentego, córki Tomas Franciszki lub Bi. jak Zofii, zamężnych w wsi Chłopy i Buczały, pow. Rudki, woj. łwowski. Wiadomość: Konopkova Jadwiga Kraków, ul. Wargawska 19.

2445g

ANTONOWNA Maria, proszę o podanie adresu. Inż. Gamski, Katowice, Hotel Monopol.

2443g

W kolekturze 56 „Szczęście”

Bytom, Dworcowa 29

padło w I. klasie

100.000 — złotych

Losy do II. klasy są jeszcze do nabycia.

650

KURS tańców

rozpoczyna się 14. lutego. Zapisy przyjmują codziennie w Sosnowcu, ul. Głowackiego nr. 9

636 Karol Wrzeszcz

SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S. ul. Sobieskiego 24, tel. 352-90 po godz. 16 — tel. 351-45.

472g

OBELGI rzucone pod adresem administratora nieruchomości w Kłuczborku, Henryka Cichańskiego, odwołuje i najmocniej przepaszam. Maria Wigniewska, Kłuczborek, Piastowska 4.

2427g

WYKONUJE: reklamy wystawowe z zakresu malarsstwa, portrety rzucone węgłem (z fotografii); laurki akwarel; dyplomy, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres malarsstwa. Katowice, Plebiscytowa 35/8; oficyjna.

631d

Szybka i solidna reparacja

radioodbiorników

Bezpłatne porady techniczne w firmie: **ELEKTRO — RADIO — SALON** — Katowice, Wargawska 28, tel. 321-85.

563

Poradnia dla Małych Zwierząt

Przyjęcia od 10-13 i 15-17

Ordynuje lekarz wet. **W. SALECKI** z Warszawy

Katowice, 3-go Maja 19

tel. 305-84 i 310-64

646